

Konflikt polsko-ukraiński na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie/południowej Chełmszczyźnie w pierwszej połowie 1944 r.

Pierwsze półrocze 1944 r. było najtragiczniejszym okresem w relacjach polsko-ukraińskich na Lubelszczyźnie w czasie drugiej wojny światowej. Obie społeczności wchodziły w nie z niemałym bagażem traumatycznych doświadczeń będących następstwem konfliktu narodowościowego. Od początku 1943 r. przybierał on stopniowo na sile, głównie na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie, w tradycji ukraińskiej określanej południową Chełmszczyzną¹. Wpływ na to miało co najmniej kilka czynników, lokalnych i zewnętrznych, które pojedynczo lub w większej liczbie nakładając się na siebie powodowały nakręcanie spirali zdarzeń. Do najważniejszych czynników lokalnych należy zaliczyć niemiecką politykę narodowościową, która skutecznie podsycala wzajemny antagonizm sięgający okresu międzywojennego (np. związany z akcją rewindykacyjno-polonizacyjną z 1938 r.). Najbardziej jaskrawym jej przykładem była akcja kolonizacyjna na Zamojszczyźnie (1942–1943) i współuczestnictwo w niej ukraińskich komitetów pomocy (w Hrubieszowie, Zamościu, Tarnogradzie) oraz przymuszonej do tego przez okupanta lub zachęcanej przez Ukraiński Komitet Centralny (UCK) części ukraińskiej ludności Zamojszczyzny. Mam tutaj na myśli przede wszystkim zabiegi podejmowane w latach 1941–1943 przez przewodniczącego UCK Wołodymyra Kubijowycza u władz GG, w celu realizacji koncepcji wydzielenia „etnograficznego terytorium ukraińskiego” (kantonów ukraińskich) na mieszanym etnicznie wschodnim obszarze GG². Godziła ona w żywotne interesy polskiego społeczeństwa i w ocenie AK miała znamiona kolaboracji z Niemcami. Ponadto działalność policji ukraińskiej w służbie niemieckiej (Ukrainische Hilfspolizei) na szkodę ludności polskiej i podziemia. Należy dodać, że w tym czasie również polską policję „granatową” Niemcy instrumentalnie wykorzystywali do przesiedlania chłopów ukraińskich na Zamojszczyźnie. Polską reakcją na te wydarzenia były pierwsze antyukraińskie wystąpienia

¹ Obszar południowej Chełmszczyzny w dużej mierze pokrywał się z terenami określanymi w polskiej tradycji Zamojszczyzną, czyli okolicami Biłgoraja, Hrubieszowa, Tomaszowa Lubelskiego i Zamościa. Biorąc zaś pod uwagę podział administracyjny w czasie okupacji niemieckiej z południowo-wschodnią częścią dystryktu lubelskiego Generalnego Gubernatorstwa (GG), czyli powiatami biłgorajskim, hrubieszowskim i zamojskim.

² Szerzej na ten temat zob. np. W. Kubijowycz, *Ukrajinci w Heneralnij Huberniji 1939–1941. Istorija Ukrajinskoho Centralnoho Komitetu*, Czikago 1975; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993; Cz. Partacz, K. Łada, *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2003.

AK i BCh. Początkowo ograniczały się one do zabójstw policjantów oraz lokalnych liderów ukraińskiej społeczności (działaczy komitetów ukraińskich, spółdzielców, wójtów, sołtysów, inteligencji – nauczycieli, lekarzy, księży). Z czasem „akcje terrorystyczne”³, „akcje likwidacyjne” lub o charakterze „odwetowo-likwidacyjnym i rekwizycyjnym”, jak je określano w nomenklaturze podziemia prolondyńskiego, zaczęły dotyczyć również zwykłych chłopów. Począwszy od wiosny 1943 r. AK na szerszą skalę zaczęła stosować zasadę odpowiedzialności zbiorowej wobec ukraińskich przesiedleńców, którzy obok kolonistów niemieckich zajmowali gospodarstwa po wysiedlonych Polakach (np. akcje na Mołożów z 6 maja, Strzelce i Tuchanie z 26 na 27 maja, czy Bukowinę z 22 lub z 25 na 26 lipca 1943 r.)⁴.

O tym jak poważny był to problem nie tylko dla lokalnych struktur polskiego podziemia, ale przede wszystkim dla rządu emigracyjnego w Londynie i dlatego wywołał on gwałtowną reakcję w postaci działań odwetowych partyzantki akowskiej i bechowskiej świadczy notatka z 11 marca 1943 r. przygotowana dla ówczesnego ministra spraw wewnętrznych w rządzie londyńskim Stanisława Mikołajczyka. Czytamy w niej: „Wiadomość o osadzaniu Ukraińców na terenie wysiedlonego z Polaków Hrubieszowskiego nie nadaje się według mnie do publikacji. Wydaje mi się jednak, że byłoby dobrze, gdyby odpowiednie czynniki angielskie były o tym fakcie powiadomione, ze względu na sytuację narodowościową, którą Niemcy rozmyślnie stwarzają na tym terenie, która kiedyś może być niewłaściwie rozumiana przez Rządy Alianckie, jeśli już teraz nie wskaże się, że jest ona wytworzona sztucznie”. W końcowym fragmencie dokumentu znalazła się sugestia, aby zagadnieniem niemieckiej akcji kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie, „a przede wszystkim sprawą osadzania Ukraińców” na obszarach po wysiedlonej ludności polskiej zainteresować – za pośrednictwem kanałów dyplomatycznych – rząd brytyjski⁵. Nawiasem mówiąc, jeszcze wiosną 1944 r. w dowództwie biłgorajskiej AK zastanawiano się co w istocie było „powodem zorganizowania akcji wysiedleńczej [pacyfikacyjno-wysiedleńczej operacji „Werwolf” – M.Z.] na terenie naszego powiatu? Ile prawdy było w uporczywych pogłoskach z tamtego

³ „Terror” w wydaniu AK należy rozumieć jako reakcję/odpowiedź na represje oraz akty gwałtu i szeroko rozumianego bandytyzmu (pospolitego i politycznego) w stosunku do ludności polskiej (etnicznych Polaków) wobec wszystkich uznanych przez AK za wroga lub współpracującego z wrogiem przeciwko niej.

⁴ Szerzej na ten temat zob. np. A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998; *idem, Kto wydał wyrok na miasto? Plany operacyjne ZWZ-AK (1940–1944) i sposoby ich realizacji*, Kraków 2016; M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Lublin–Warszawa 2015; G. Motyka, *Wołyń '43. Ludobójcza czystka – fakty, analogie, polityka historyczna*, Kraków 2016; I. Hałagida, *Ukraińskie straty osobowe w dystrykcie lubelskim (październik 1939–lipiec 1944) – wstępna analiza materiału statystycznego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1 (29).

⁵ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, A.9.I/a4, dok. 24, Notatka dla Pana Ministra Mikołajczyka, Londyn, 11 III 1943 r. Za udostępnienie kopii dokumentu dziękuję Adamowi Puławskiemu.

okresu o terenie Ukrainy i wyznaczeniu nawet dokładnych jej granic (szosa Biłgoraj – Tarnogród, rzeka Czarna Łada?)”⁶.

Równie istotnym czynnikiem o charakterze zewnętrznym były wydarzenia na Wołyniu z lata 1943 r. związane z największym nasileniem akcji antypolskiej OUN-B i UPA na tym terenie. W jej następstwie późnym latem i jesienią tego roku do dystryktu lubelskiego GG dotarła fala polskich uciekinierów; do końca 1943 r. na Lubelszczyźnie zostało zarejestrowanych przez terenowe agendy Rady Głównej Opiekuńczej (RGO) co najmniej 30 tys. wołyńiaków, z czego w powiecie hrubieszowskim blisko połowa – ponad 14 tys. osób⁷. Apogeum zbrodni wołyńskiej nałożyło się więc na końcowy etap niemieckiej akcji kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie (operację „Werwolf”) zaogniając na tym terenie fatalne relacje między Polakami i Ukraińcami.

Do czynników wewnętrznych, choć związanych z sytuacją ludności polskiej na sąsiednich terenach zabużańskich, należy zaliczyć pierwsze poważniejsze wystąpienia lokalnych bojówek podziemia banderowskiego – Ukraińskiej Samoobrony Ludowej (UNS) – wobec Polaków w okolicach Bełza, Hrubieszowa i Sokala, które zostały odnotowane tam jesienią 1943 r. (np. akcje na Opulsko, Wojsławice, Konotopy z 8 na 9 i z 10 na 11 października, kolonie Wasylowa Wielkiego z 3 listopada, Staje z 15 listopada, czy Starą Wieś z 15 na 16 grudnia 1943 r.). Jak wspomniano, miały one związek z rozpoczętymi w tym czasie przez banderowców antypolskimi akcjami w Galicji Wschodniej. Niemniej do pierwszej akcji antypolskiej OUN-B doszło na terenie dystryktu lubelskiego 30 maja 1943 r. we wsi Nabróż w powiecie zamojskim⁸.

Należy dodać, że struktury OUN-B na Chełmszczyźnie – do zimy 1943/1944 r. funkcjonujące jako Chełmski Okręg⁹, natomiast od wiosny do lata 1944 r. jako Chełmski Podobwód¹⁰ – podlegały Krajowemu Kierownictwu (Prowidowi) OUN-B Zachodnich Ziem Ukraińskich (ZUZ), które rezydowało na terenie Galicji Wschodniej. Od kwietnia 1944 r. siły oddziałów wydzielonych z galicyjskiej i wołyńskiej UNS/UPA połączone z miejscowymi oddziałami hrubieszowskiej (chełmskiej) UNS/UPA zostały podporządkowane dowództwu Zjednoczonego Chełmskiego Frontu (ZChF). Efemeryczne ZChF UNS/UPA podobnie jak

⁶ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), AK, 236, Obwód Biłgoraj, Dot. sprawozdania [z] pacyfikacji przeprowadzonej przez Niemców w r. 1943, 21 V 1944 r., k. 1.

⁷ APL, RGO Lublin, 30, Sprawozdanie doradcy RGO w Lublinie do RGO w Krakowie z podróży służbowej odbytej w dniach 15–22 XII 1943 r. do Biłgoraja, Zamościa i Hrubieszowa, Lublin, 23 XII 1943 r., k. 60.

⁸ M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie...*, s. 262–268.

⁹ Okręg Chełmski (krypt. „25”) był częścią składową Lwowskiego Obwodu OUN-B. Tworzyły go powiaty organizacyjne: Bełz, Chełm, Hrubieszów, Tomaszów Lubelski, Zamość i – jak się wydaje – Włodawa.

¹⁰ Chełmski Podobwód OUN-B tworzyły dwa okręgi: chełmski i sokalski. Okręg Sokalski (krypt. „24”) obejmował powiaty organizacyjne: Kamionka Strumiłowa, Radziechów i Sokal.

Chełmski Podobwód OUN-B zostały utworzone, w celu koordynacji działań zbrojnych przeciwko AK i BCh oraz wzmożenia akcji depolonizacyjnej na tym terenie.

W wystąpienia antypolskie w powiecie hrubieszowskim dystryktu lubelskiego była w omawianym okresie zaangażowana także policja ukraińska, w dużej mierze złożona z członków i sympatyków podziemia banderowskiego, oraz ukraiński Selbstschutz/Ortschutz (np. wypadki w koloniach Dąbrowa, Terebin i Malice z końca września 1943 r.). Ostatnia z wymienionych formacji pod nazwą Chełmski Legion Samoobrony (ChLS) powstała na Chełmszczyźnie za zgodą władz niemieckich w połowie 1942 r. z inicjatywy Ukraińskiego Komitetu Pomocy (UDK) w Hrubieszowie oraz związanego z nim środowiska petlurowskiego i OUN-M. O tych wydarzeniach była mowa w jednym z dokumentów Delegatury rządu RP na Kraj pochodzącym najprawdopodobniej z końca września 1943 r. i odnoszącym się m.in. do sytuacji panującej w tym czasie na wschodnich terenach GG. „Ostatnio – pisano – Ukraińcy zaczęli przenosić krwawą pożogę wołyńską również na teren Chełmszczyzny. Zauważono tam napływ agitatorów ukraińskich z Wołynia, którzy podburzają miejscowych Ukraińców przeciwko Polakom. Zaczynają się też na terenie Chełmszczyzny krwawe napady ukraińskie na Polaków”¹¹.

Napady ukraińskie na ludność polską spotkały się jesienią 1943 r. ze zdecydowaną odpowiedzią ze strony AK i BCh (np. akcje na Pasięki z 1 października, Mieniany z 8 października, Mircze z 21 na 22 października, Mołodiatycze z 27 na 28 października, Grabowiec z 28 na 29 października, Peresołowice z 19 grudnia 1943 r.), jak również z reakcją władz niemieckich, które zastosowały represje przede wszystkim wobec członków OUN-B¹².

W tak napiętej sytuacji na przełomie 1943 i 1944 r. doszło na południowej Chełmszczyźnie do rozbudowy siatki terenowej OUN-B oraz bojówek UNS i Służby Bezpieczeństwa (SB) OUN-B. Ponadto do rozpoczęcia na tym terenie akcji antypolskiej, choć początkowo ograniczonej z powodu szczupłości miejscowych sił banderowskiego podziemia jedynie do ataków na majątki ziemskie i polskie kolonie położone w sąsiedztwie wsi ukraińskich (np. akcje na Dąbrowy Masłomęckie ze stycznia, majątek Grotthussów w Białowodach z 3 lub 9 lutego, Kolonię Andrzejówka z 5 lutego, Malice z 10 lutego, majątek Podhoreckich w Terebińcu z 11 lutego 1944 r.)¹³. „W połowie stycznia 1944 r. – czytamy w

¹¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie (dalej: AIPN Lu), OKBZpNP, 1/9/45, Akta Delegatury Rządu na Kraj, cz. II, Pro memoria o sytuacji w kraju. Generalne Gubernatorstwo i Ziemia Wschodnie w okresie 27 VIII–20 IX 1943 r. z uzupełnieniami z okresu poprzedniego, k. 204.

¹² Zob. np. Centralne Archiwum Państwowe Najwyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy (dalej: CDAWOWUU), f. 3833, op. 1, spr. 131, Sprawozdania przemyskiej OUN, Wiadomości z Chełmszczyzny, 15 XI 1943 r., k. 10; M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie...*, s. 273–275, 278.

¹³ M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie...*, s. 269–270.

jednym z dokumentów OUN-B pochodzącym z lipca 1945 r. a odnoszącym się do sytuacji na Chełmszczyźnie w końcowym okresie okupacji niemieckiej – utworzone bojówki rozpoczęły akcje odwetowe na Polakach, głównie [napadając] na te warstwy, z których rekrutowało się polskie podziemie, a mianowicie na polskie ziemiaństwo”¹⁴. A tak o wspomnianych wypadkach pisano najprawdopodobniej w lutym 1944 r. w jednym ze sprawozdań hrubieszowskiej AK: „Bojówki ukraińskie (oficjalnie tolerowane przez gestapo) [w] okresie od 28 XII [19]43 [r.] do dziś wymordowały około 30 osób przeważnie inteligencję (trzech lekarzy, dwu właścicieli młynów, trzech rządców majątkowych, dwu praktykantów i bogatszych kolonistów). Akcja jest wymierzona w przypuszczalnych dowódców ruchu niepodległościowego – nieoparta jednakże na niczym – bo zamordowani ludzie nie należeli do żadnych organizacji”¹⁵. Również wspomniane działania strony ukraińskiej spotkały się z natychmiastową reakcją polskiego podziemia (np. akcja na Starą Wieś z 6 stycznia, Małków i jego kolonię z 3 lub z 8 na 9 lutego, czy na Prehoryle z 17 na 18 lutego 1944 r.)¹⁶.

Istotne znaczenie na eskalację konfliktu polsko-ukraińskiego na południowej Chełmszczyźnie w pierwszych miesiącach 1944 r. miał także czynnik wojenny w postaci zbliżającej się do jej granic Armii Czerwonej. Wpływał on niewątpliwie na nastroje miejscowej ludności polskiej i ukraińskiej oraz jej postawę wobec nadchodzących Sowietów i przegrywających wojnę Niemców. W jednym z niemieckich raportów sytuacyjnych z tego okresu pisano: „Nastrój i zachowanie ludności w pełni odpowiada ogólnej sytuacji wojennej. Większość ludności polskiej, wyjąwszy osoby o nastawieniu komunistycznym, żyje w obawie przed Rosjanami, z którymi nie chce mieć nic wspólnego. Ludność ukraińska jest bardzo chwiejna, z czego można wysnuwać wniosek, że na przybycie Rosjan patrzy ona z większym spokojem niż Polacy. Stosownie do tego układa się też współpraca z tymi dwoma grupami narodowościowymi. Polacy są pomocni, natomiast Ukraińcy zachowują się bardzo wstrzemięźliwie. Nadal intensywnie rozwijana jest antyniemiecka propaganda szeptana”¹⁷.

W pierwszej połowie 1944 r. Lubelszczyzna stała się bezpośrednim zapleczem frontu wschodniego. Przechodzenie od zimy 1943/1944 r. na ten teren silnych rajdowych oddziałów i zgrupowań partyzantki sowieckiej (np. 1. Ukraińskiej Dywizji Partyzanckiej Petra Werszyhory), jako forpoczty ACz, spowodowało m.in. ściągnięcie przez władze okupacyjne

¹⁴ *Fragment informacji OUN z lipca 1945 r. w sprawie sytuacji w regionie chełmskim [w:] Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych, t. 4: Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945, Warszawa–Kijów 2005, s. 1396–1397.*

¹⁵ APL, AK, 246, Obwód Hrubieszów, Sprawozdanie „Macieja”, przypuszczalnie koniec lutego 1944 r., k. 1.

¹⁶ M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie...*, s. 279; I. Hałagida, *Ukraińskie straty...*, s. 380–381.

¹⁷ APL, III Oddział Konny SS Policji w Chełmie (SS-Polizei-Reiterabteilung III in Cholm), 38, Raport sytuacyjny sztabu jednostki za okres 26 XII 1943–25 I 1944 r., Chełm, 25 I 1944 r., k. 167.

do dystryktu lubelskiego GG kolaboracyjnych ukraińskich formacji policyjnych i wojskowych (grupy bojowej Beyersdorff z dywizji SS „Galizien”, 5. pułku policji SS złożonego z ochotników z pierwszego zaciągu do dywizji „Galizien”, Ukraińskiego Legionu Samoobrony złożonego z byłych partyzantów OUN-M z Wołynia). Oprócz walki z polską i sowiecką partyzantką brały one także udział w niemieckich akcjach pacyfikacyjnych, których ofiarą byli chłopcy polscy i ukraińscy, jak np. w Smoligowie w powiecie hrubieszowskim, gdzie 27 marca 1944 r. zamordowano ponad 200 mieszkańców, z czego blisko 60 narodowości ukraińskiej¹⁸.

Liczba Polaków zabitych przez podziemie banderowskie na południowej Chełmszczyźnie (głównie w okolicach Hrubieszowa i Tomaszowa Lubelskiego) w okresie od maja 1943 do lutego 1944 r., to według ostrożnych szacunków około 150–200 osób¹⁹. Niemniej według obliczeń Zdzisława Koniecznego tylko w 1943 r. w okolicach Biłgoraja, Hrubieszowa, Tomaszowa Lubelskiego i Zamościa wskutek „napadów OUN–UPA oraz ukraińskich band rabunkowych” śmierć poniosło 92 Polaków. W wyniku zaś „pacyfikacji wsi przez formacje niemiecko-ukraińskie” w latach 1942–1944 życie na tym terenie straciło 513 osób polskiej narodowości²⁰. Mimo to w kolejnych publikacjach z 2006 i 2010 r., opartych na identycznym korpusie źródeł, Konieczny podaje jedynie zbiorcze szacunki. Na tej podstawie „ukraińskiej policji pomocniczej, SS Galizien i OUN–UPA” do końca 1943 r. przypisuje śmierć ogółem 478 Polaków²¹. Niestety ustalenia wspomnianego autora są obarczone licznymi nieścisłościami oraz błędami natury metodologicznej. Na przykład do bilansu ofiar konfliktu narodowościowego Konieczny dolicza Polaków zabitych przez ukraińskie formacje policyjne i wojskowe w służbie niemieckiej. Brak konsekwencji w odniesieniu do metodologii badań przyjętej przez autora w pracach wcześniejszych np. przez zastosowanie w późniejszych publikacjach innego podziału chronologicznego, brak w zamieszczanych tabelach zbiorczych dotyczących wysokości strat ludności polskiej podziału na straty zadane przez ukraińskie formacje kolaboracyjne, podziemie banderowskiego i bandy rabunkowe oraz

¹⁸ M. Majewski, *Przyczynki do wojennych dziejów Ukraińskiego Legionu Samoobrony (1943–1945)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2 (8), s. 309; M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie...*, s. 204; I. Hałagida, *Ukraińskie straty...*, s. 386–387; zob. także: *Hitlerowski terror na wsi polskiej 1939–1945. Zestawienie większych akcji represyjnych*, oprac. Cz. Madajczyk, Warszawa 1965; J. Fajkowski, J. Religa, *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939–1945*, Warszawa 1981; *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo zamojskie*, Warszawa 1994.

¹⁹ M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie...*, s. 431.

²⁰ Z. Konieczny, *Zmiany demograficzne w południowo-wschodniej Polsce w latach 1939–1950*, Przemyśl 2002, s. 83.

²¹ Z. Konieczny, *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918–1947*, Wrocław 2006, s. 55, 81v; *idem, Polacy i Ukraińcy na ziemiach obecnej Polski w latach 1918–1947 (Zarys problematyki)*, Przemyśl 2010, s. 253, 282.

traktowanie ich łącznie jako bilans ofiar konfliktu polsko-ukraińskiego, w końcu umieszczanie adnotacji o danych niepełnych (w publikacji z 2010, a nie z 2006 r.) – mimo prezentowania identycznych wyników badań w obu wspomnianych pracach – powoduje nieprzejrzystość wyводу i systematyczne zawyżanie liczby ofiar polskich przy jednoczesnym zaniżaniu strat ukraińskich. Jeśli w ogóle jest o nich mowa, to są one potraktowane również w sposób zbiorczy za lata 1942–1947, bez rozróżnienia na straty zadane przez polskie podziemie w czasie okupacji niemieckiej i po jej zakończeniu czy aparat represji i wojsko Polski „lubelskiej” po lipcu 1944 r. Niekiedy liczby zabitych Polaków podawane przez Koniecznego w różnych tabelach, lecz dla jednego obszaru i okresu, znacząco różnią się od siebie. Z tego powodu do wyników badań wspomnianego autora należy podchodzić bardzo ostrożnie. Z kolei Ewa Siemaszko dla 1943 r. podaje liczbę 233 Polaków zamordowanych w okolicach Hrubieszowa i Tomaszowa Lubelskiego przez „OUN-UPA i policjantów ukraińskich”. Wspomniana autorka odwołuje się w dużej mierze do ustaleń Koniecznego i popełnia ten sam błąd metodologiczny doliczając do bilansu polskich ofiar konfliktu narodowościowego osoby zabite przez ukraińskie formacje kolaboracyjne²². Tylko w pewnym stopniu, z powodu zawężenia terytorialnego (do gminy Cieszanów pow. lubaczowski; w czasie okupacji niemieckiej Cieszanów i jego najbliższa okolica były częścią powiatu zamojskiego dystryktu lubelskiego GG) ustalenia Koniecznego weryfikuje Tomasz Róg²³. W odróżnieniu od opracowań poprzedników publikacja Roga zawiera pełny, jak się wydaje, wykaz ofiar konfliktu polsko-ukraińskiego na terenie gminy Cieszanów. Należy podkreślić, że poza pracą Roga, do tej pory nie powstało kompleksowe opracowanie dotyczące strat ludności polskiej poniesionych w rezultacie konfliktu narodowościowego w dystrykcie lubelskim GG.

W odniesieniu do wysokości strat ukraińskich dysponujemy znacznie bardziej precyzyjnymi danymi. Dzięki bowiem ustaleniom Igora Hałagidy znanych jest z nazwiska 745 Ukraińców, którzy w 1943 r. na terenie dystryktu lubelskiego stracili życie z rąk sprawców określanych przez wspomnianego autora jako „nie-Niemcy”. W tej liczbie 566 osób zostało zabitych w interesującej nas południowo-wschodniej części dystryktu: 65 osób w powiecie biłgorajskim, 352 osoby w powiecie hrubieszowskim (najwięcej w skali całego dystryktu) i 149 osób w powiecie zamojskim. Spośród ogółem 745 ofiar ukraińskich

²² E. Siemaszko, *Straty ludności polskiej w wyniku zbrodni ludobójstwa dokonanych w latach czterdziestych XX wieku przez nacjonalistów ukraińskich. Aktualny stan badań* [w:] *Wołyń 1943 – rozliczenie*, red. R. Niedzielko, Warszawa 2010, s. 93.

²³ T. Róg, „...i zostanie tylko pustynia”. *Osobowy wykaz ofiar konfliktu ukraińsko-polskiego 1939–1948. Gmina Cieszanów, powiat Lubaczów*, Rzeszów 2011.

sprawstwo śmierci 312 osób Hałagida przypisał bezspornie polskiemu podziemiu, w przypadku 5 osób – podziemiu komunistycznemu, w odniesieniu zaś do 428 osób – sprawcom o nieustalonej bliżej narodowości lub proveniencji organizacyjnej, których również zaliczył do kategorii „nie-Niemców”.

Dla stycznia i lutego 1944 r. wspomniany autor ustalił nazwiska 203 Ukraińców zabitych na terenie dystryktu lubelskiego przez „nie-Niemców”, z czego na interesującym nas terenie 114 osób: 113 w powiecie hrubieszowskim i jednej w powiecie zamojskim. Na terenie powiatu biłgorajskiego nie odnotował w tym czasie zabójstw osób narodowości ukraińskiej. Spośród wspomnianych ogółem 203 ofiar ukraińskich polskiemu podziemiu Hałagida przypisał zabicie 70 osób, natomiast sprawstwo śmierci następnych 133 osób pozostałym „nie-Niemcom”. Zatem od stycznia 1943 do lutego 1944 r. w dystrykcie lubelskim zginęło ogółem 948 Ukraińców, z czego 680 w interesującej nas południowo-wschodniej jego części (najwięcej, 465 osób, w powiecie hrubieszowskim). Na 948 przypadków zabójstw Ukraińców polskiemu podziemiu Hałagida przypisał bezspornie sprawstwo w 382 przypadkach, a pozostałym „nie-Niemcom” w 561²⁴.

Bez wątplenia w pierwszej połowie 1944 r. największe piętno na Polakach i Ukraińcach z Lubelszczyzny odcisnęły dwa wydarzenia. Mam tutaj na myśli akcję antypolską OUN-B i UPA, która w styczniu i lutym 1944 r. została przeniesiona z Galicji Wschodniej na Chełmszczyznę, a w drugiej połowie marca tego roku nasilona pod wpływem wydarzeń związanych z tzw. rewolucją hrubieszowską AK i BCh. Ponadto wspomniane antyukraińskie wystąpienia polskiego podziemia trwające w powiecie hrubieszowskim od 10 marca 1944 r. do przełomu marca i kwietnia tego roku, kiedy to wobec miejscowej ludności ukraińskiej zastosowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej na niespotykaną tam dotąd skalę. Były one bez precedensu, jeśli chodzi o działania odwetowe polskiego podziemia wobec Ukraińców na pozostałych terenach objętych w latach 1943–1944 konfliktem narodowościowym, z Wołyniem i Galicją włącznie.

Proces decyzyjny dotyczący nasilenia akcji antypolskiej OUN-B i UNS/UPA na Chełmszczyźnie w świetle dokumentów ukraińskiego podziemia (marzec–maj 1944 r.)

W drugiej połowie 1943 r. w Centralnym Prowidzie (CP) OUN-B zapadła decyzja o rozpoczęciu w zimie 1943/1944 r. szerszej akcji antypolskiej w Galicji Wschodniej. Ze wspomnianymi wytycznymi CP, jak się wydaje, należy też wiązać aktywniejsze, choć – jak

²⁴ I. Hałagida, *Ukraińskie straty...*, s. 395, 397, 400, 410.

już wspomniano – ograniczone skalą antypolskie wystąpienia lokalnych bojówek UNS na Chełmszczyźnie ze stycznia i lutego 1944 r.²⁵. Szerszą akcją antypolską w Galicji i jednocześnie uderzenia w ośrodki polskie na Chełmszczyźnie prawdopodobnie zainicjował rozkaz KP ZUZ nr 6/44. Został on wydany nie później niż 3 marca 1944 r., a więc przynajmniej tydzień przed rozpoczęciem przez polskie podziemie silnych antyukraińskich wystąpień na Chełmszczyźnie. Fakt ten potwierdza pismo sporządzone 3 marca tego roku przez Myrosława Łytwyna „Oresta”, „Karata”, kierownika (prowidnyka) powiatu kamioneckiego w Sokalskim Okręgu OUN-B, w którym powoływał się on na rozkaz KP ZUZ nr 6/44 i nakazywał niezwłoczne wykonanie zawartych w nim wytycznych wszystkimi siłami, głównie bojówek administracyjnych (AB) i SB OUN-B. Łytwyn podkreślał przy tym wagę pracy politycznej i propagandowej wśród ludności ukraińskiej²⁶.

Również w dodatku do instrukcji (B) referatu organizacyjnego KP ZUZ z 27 marca 1944 r. odwoływano się do rozkazu nr 6/44. W dokumencie tym była bowiem mowa o nasileniu akcji antypolskiej i pracy polityczno-propagandowej na Chełmszczyźnie. „Jak najszybciej wzmóc – pisano – antypolskie akcje na terenach ZUZ o charakterze jak w rozkazie nr 6/44”. Ponadto nakazywano „szerzyć propagandę ustną i za pomocą ulotek [wśród ludności ukraińskiej – M.Z.], że te akcje to odwet za polskie bandyckie wybryki na Chełmszczyźnie”²⁷. Z dodatkiem do instrukcji (B) referatu organizacyjnego KP ZUZ wyraźnie korespondują pisma (*postscriptum*) wydane 28 marca i 10 kwietnia 1944 r. przypuszczalnie przez prowidnyka Lwowskiego Obwodu OUN-B Mychajłę Szkambarę „Skałę”. Były one adresowane do odbiorcy na niższym szczeblu organizacyjnym, prawdopodobnie do prowidnyka Chełmskiego Okręgu OUN-B Fedira Zaborowcia „Żena”. Oba dokumenty zawierały szczegółowe wytyczne na temat sposobu w jaki KP ZUZ zamierzał uzasadniać i przeprowadzać akcję depolonizacyjną na Chełmszczyźnie wczesną wiosną 1944 r.

W piśmie z 28 marca 1944 r., obok nakazu przeprowadzenia na Chełmszczyźnie silnych i bardzo radykalnych w formie wystąpień antypolskich, ponownie zwracano uwagę na pilną potrzebę intensywnej pracy politycznej z miejscową ludnością ukraińską. Dzięki niej bowiem zamierzano we właściwym świetle ukazywać działania OUN-B i UNS/UPA na odcinku polskim. To znaczy jako odwet za zbrodnie popełnione w marcu 1944 r. przez AK i

²⁵ M. Zajązkowski, *Ukraińskie podziemie...*, s. 266.

²⁶ CDAWOWUU, f. 3836, op. 1, spr. 13, Instrukcja prowidnyka powiatu Kamionka Strumiłowa OUN-B dla rejonowych prowidnyków, 3 III 1944 r., k. 1.

²⁷ Archiwum Centrum Badań Ruchu Wyzwoleńczego (dalej: ACDWR), f.9, t. 32, Dodatek do instrukcji (B) Referatu Organizacyjnego KP ZUZ, 27 III 1944 r., <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/10138/>.

BCh na Ukraińcach z Chełmszczyzny. Dlatego, jak się wydaje, za najwłaściwszy sposób rozwiązania problemu polskiego na tym terenie uznano doświadczenia wołyńskie²⁸. Również w wytycznych dla „Żena” z 10 kwietnia 1944 r. „Skała” podkreślał, aby na Chełmszczyźnie trzymać się taktyki wypracowanej na Wołyniu w 1943 r., choćby różniła się ona od taktyki przyjętej w 1944 r. wobec Polaków w Galicji Wschodniej²⁹. Jeszcze w korespondencji „Skały” do „Żena” z 5 maja 1944 r. ten pierwszy nakazywał: „Na Chełmszczyźnie trzeba zniszczyć cały kompleks polskich wsi, które dzielą Chełmszczyznę na dwie części”³⁰.

W świetle wytycznych z 28 marca i 10 kwietnia możemy założyć, że wystąpienia antypolskie OUN-B i UNS/UPA na Chełmszczyźnie pod wpływem „rewolucji hrubieszowskiej” AK i BCh miały nie tylko przybrać na sile, lecz także mieć ostrzejszą formę niż akcje antypolskie, do których dochodziło w tym czasie w Galicji Wschodniej. Dlatego nieprzypadkowo w obu dokumentach odwoływano się do doświadczeń wołyńskich z 1943 r. i owianych złą sławą wśród tamtejszych Polaków oddziałów tzw. siekierników. Zgodnie ze wspomnianą już instrukcją z 28 marca 1944 r. oddziały tego typu planowano formować również na Chełmszczyźnie, aby wciągać miejscowych chłopów ukraińskich do udziału w mordowaniu polskiej ludności jakoby w buncie ludowym zainspirowanym przez OUN-B. Ostatecznie zabieg ten nie powiódł się. O próbach mobilizowania przez banderowców, głównie pod przymusem, części chłopów ukraińskich do akcji antypolskiej na Chełmszczyźnie była na przykład mowa w notatce z podróży do południowej części powiatu hrubieszowskiego sporządzonej 23 kwietnia 1944 r. prawdopodobnie przez jednego z pracowników hrubieszowskiego UDK: „Masowy polski terror wobec Ukraińców – czytamy w niej – w gminach: Kryłów, Sahryń, Poturzyn, Telatyn i Mołodiatycze [w czasie tzw. rewolucji hrubieszowskiej – M.Z.] spowodował samoobronę Ukraińców. W tym czasie przyszły oddziały wołyńskich i galicyjskich partyzantów [UPA]. Oddziały te ze względu na

²⁸ Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (dalej: OKŚZpNP) w Lublinie, OK S 9.2015.Zi, Akta sprawy przeciwko Piotrowi Marcychowi (dowody rzeczowe: dokumenty ujawnione 11 III 2016 r. w Chochłowie, pow. hrubieszowski), poz. 35, 38, Postscriptum, prawdopodobnie do instrukcji wydanej 27 III 1944 r. przez KP OUN-B ZUZ w sprawie nasilenia akcji antypolskiej i pracy polityczno-propagandowej na Chełmszczyźnie, 28 III 1944 r.; M. Zajączkowski, „Sformować dywizje siekierników – postrach Lachów”. *Przyczynki do genezy i charakteru akcji antypolskiej OUN-B i UPA na Chełmszczyźnie w pierwszej połowie 1944 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1 (29), s. 545–548.

²⁹ OKŚZpNP w Lublinie, OK S 9.2015.Zi, Akta sprawy przeciwko Piotrowi Marcychowi (dowody rzeczowe: dokumenty ujawnione 11 III 2016 r. w Chochłowie, pow. hrubieszowski), poz. 35, 38, Postscriptum, prawdopodobnie do wytycznych z 28 III 1944 w sprawie nasilenia akcji antypolskiej i pracy polityczno-propagandowej na Chełmszczyźnie, 10 IV 1944 r.; M. Zajączkowski, „Sformować dywizje siekierników...”, s. 551–552.

³⁰ OKŚZpNP w Lublinie, OK S 9.2015.Zi, Akta sprawy przeciwko Piotrowi Marcychowi (dowody rzeczowe: dokumenty ujawnione 11 III 2016 r. w Chochłowie, pow. hrubieszowski), poz. 37, Pismo prowidnyka Lwowskiego Obwodu OUN-B do prowidnyka Chełmskiego Okręgu OUN-B w sprawie utworzenia Chełmskiego Podobwodu OUN-B i kontynuowania akcji antypolskiej na Chełmszczyźnie, 5 V 1944 r.; M. Zajączkowski, „Sformować dywizje siekierników...”, s. 554.

to, że właśnie była do tego najdogodniejsza pora – zmobilizowały dobrowolnie, a gł[ównie] siłą część miejscowej ludności i zaczęły kontrofensywę przeciwko Polakom. [...] Ukraińska ludność powitała [...] partyzantów [UPA], kiedy w powiecie [hrubieszowskim] szalał polski terror i kiedy w przeciągu 24 godzin jego ofiarą padły liczne wsie i setki zabitych. Dzisiaj daje się odczuć, że ludność tęskni za spokojem, który panował tutaj w ubiegłym roku”³¹.

2 kwietnia 1944 r. banderowskie podziemie wydało na terenach ZUZ odezwę do Polaków, w której grożono śmiercią polskiej ludności, jeśli ta nie opuści „ziem zachodniej Ukrainy” i nie przeniesie się w nieprzekraczalnym terminie 6 kwietnia 1944 r. na „terytoria nieukraińskie”. Podjęcie takiej decyzji OUN-B motywowała sytuacją na Chełmszczyźnie, a szczególnie w powiecie hrubieszowskim i w innych okolicach, gdzie – jak stwierdzono – polscy partyzanci dopuszczali się na Ukraińcach „dzikich mordów”, a ludność polska współpracowała z „bandami bolszewickimi”. W związku z tym w dalszej części ukraińskiego dokumentu pisano o rewanżu i odpłacie. Miały one polegać na „bezwzględnej, radykalnej walce z wrogą polską ludnością na ziemiach Zachodniej Ukrainy”. Zapowiadano możliwość powtórzenia się scenariusza wołyńskiego z 1943 r., co korespondowało z treścią *postscriptum* z 28 marca 1944 r., i niedawnych wypadków w powiecie Kamionka Strumiłowa w dystrykcie Galicja, które miały najpewniej związek z wytycznymi tamtejszego prowidnyka OUN-B Myrosława Łytwyna „Oresta”, „Karata” z 3 marca 1944 r. i poprzedzającym je rozkazem KP ZUZ nr 6/44. W razie niepodporządkowania się nakazom ukraińskiego podziemia grożono zabiciem wszystkich mężczyzn, wypędzeniem kobiet i dzieci oraz spaleniem całego dobytku. W przypadku stawienia przez Polaków zbrojnego oporu nie wykluczano zastosowania zasady odpowiedzialności zbiorowej i wymordowania wszystkich bez wyjątku, całych rodzin³². Kilka dni później, 6 kwietnia 1944 r., a więc w dniu, którym upływał termin ultimatum dla polskiej ludności na terenach ZUZ, kierownictwo powiatu kamioneckiego OUN-B wydało ściśle tajne zarządzenia dla prowidnyków rejonowych. Była w nim mowa o niezwłocznym przeprowadzeniu we wszystkich rejonach wspomnianego powiatu „czystki [...] z polskiego elementu oraz ukraińsko-bolszewickich agentów”. W osiedlach, w których Polacy i

³¹ ACDWR, f. 9, t. 6, Moje spostrzeżenia w południowych gminach powiatu hrubieszowskiego w okresie 18–19 IV 1944 r., 23 IV 1944 r., <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9898/>. Niemniej 14 III 1944 r. w powiecie hrubieszowskim Ortschutz (prawdopodobnie członkowie ChLS lub ULS) przy pomocy okolicznych chłopów ukraińskich, w odpowiedzi na akty terroru oddziałów AK i BCh, spalił Kolonię Metelin i zabił w niej dziesięciu Polaków. Zob. CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN-B, Wiadomości z terenu za okres 1 II–30 III 1944 r., 7 V 1944 r., k. 11. Również w jednym z dokumentów biłgorajskiego obwodu BCh z maja 1944 r. znajdują się informacje o tym, że banderowcy nawoływali chłopów prawosławnych do rozprawy z Polakami i grozili im śmiercią w razie odmowy współdziałania w akcjach antypolskich. Zob. APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny, 8 V 1944 r., k. 20.

³² ACDWR, f. 9, t. 7, Odezwa banderowskiego podziemia do ludności polskiej na terenach ZUZ, 2 IV 1944 r., <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9917/>.

komunizujący Ukraińcy stanowili niewielki odsetek mieszkańców, pod przykryciem nocy miały tego dokonać bojówki SB i AB, a w większych miejscowościach, nawet za dnia, oddziały partyzanckie UPA. Prowidnyk „Orest”, „Karat” podkreślał: „Prowadzić z Polakami twardą, bezwzględną walkę. Nikogo nie oszczędzać, nawet w przypadku małżeństw mieszanych wyciągać lasznię z domów, ale nie niszczyć w tych domach Ukraińców i dzieci”. Cała akcja miała zostać zakończona do Świąt Wielkanocnych, które prawosławni i grekokatolicy w 1944 r., według kalendarza juliańskiego, obchodzili 16 kwietnia³³. W związku z tym już 8 kwietnia 1944 r. w sprawozdaniu politycznym sokalskiej OUN-B informowano: „Nasze oddziały likwidują po drodze w marszu na północ wszystkie pozostałości polskiej bytności na ukraińskich ziemiach na terenie Chełmszczyzny. Przy tym prowadzą boje i likwidują poszczególne polskie grupy [zbrojne]. Przerażenie ogarnęło ogół polskiej ludności, kiedy na terenie [powiatu] Kamioneckiego zaczęła się likwidacja polskich wsi, a na całym terenie [Sokalskiego i Chełmszczyzny – M.Z.] głównie po wsiach likwidacja poszczególnych polskich szkodników. Polacy zaczęli masowo wyjeżdżać na Zachód, zabierając z sobą niektóre najpotrzebniejsze rzeczy: walizy i inne”³⁴. W innym dokumencie kierownictwa sokalskiej OUN-B pochodzącym z tego okresu pisano już bez ogródek, iż w odpowiedzi na marcowe akcje AK i BCh przeciwko Ukraińcom z Chełmszczyzny, w pierwszych dniach kwietnia 1944 r. oddziały UNS/UPA spaliły na tym terenie „ponad 16 polskich wsi i kolonii” i zabiły w nich „około 1000 polskiej ludności”³⁵. Do problematyki tej powrócono jeszcze w pochodzącym z lipca 1945 r. dokumencie chełmskiej OUN-B: „W kwietniu 1944 r. w południowej części Hrubieszowskiego zostały spalone do szczytu wszystkie ziemiańskie dwory i folwarki stanowiące ostoję polskości. [...] w akcjach odwetowych spłonęły wszystkie polskie wsie i kolonie na tym terenie [...]. Dziesiątki łun pożarów z trawionych ogniem kolonii i folwarków pokazały Ukraińskiej Ziemi, że Chełmszczyzna, tak samo jak inne ukraińskie obwody, krwawo rozprawia się z polskim ziemiaństwem i kolonizacją”³⁶.

Referat organizacyjny KP ZUZ wydał 10 kwietnia 1944 r. kolejny rozkaz (nr 7/44) dotyczący m.in. sposobu prowadzenia akcji antypolskiej na podległym mu terenie. Zbieżność

³³ CDAWOWUU, f. 3836, op. 1, spr. 13, Nadzwyczajne zarządzenie prowidnyka kamioneckiego powiatu OUN-B dla prowidnyków rejonowych, 6 IV 1944 r., k. 3.

³⁴ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 154, Sprawozdania sokalskiej OUN, Sprawozdanie polityczne za okres 15 III–7 IV 1944 r., 8 IV 1944 r., k. 5.

³⁵ *Wiadomości z okręgu sokalskiego o sytuacji społeczno-politycznej, 8 IV 1944 r.* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13: *Wojenna Okruha UPA „Buh”. Dokumenty i materiały 1943–1952*, Knyha 2, red. W. Moroz, O. Wowk, Kyjiw–Toronto 2009, s. 283.

³⁶ *Fragment informacji OUN z lipca 1945 r. w sprawie sytuacji w regionie chełmskim* [w:] *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1396–1399.

daty wydania drugiego *postscriptum*, również 10 kwietnia tego roku, z pierwotną datą rozkazu nr 7/44 wydaje się więc nieprzypadkowa. Został on powtórzony 2 maja 1944 r., ponieważ stwierdzano przypadki (prawdopodobnie liczne) niewłaściwego odczytania intencji KP ZUZ przez kierownictwa OUN-B na niższym szczeblu. W jego majowej wersji w odniesieniu do polskiego zagadnienia pisano: „Z uwagi na oficjalne stanowisko polskiego rządu w sprawie współpracy z Sowieciami należy Polaków z naszych ziem usuwać. Proszę to tak rozumieć: dawać polskiej ludności polecenie wyprowadzenia się w ciągu kilku dni na rdzenne polskie ziemie. Jeśli tego nie wykona, wtedy wysyłać bojówki, które mężczyzn będą likwidować, a chaty i majątek palić (rozbierać). Jeszcze raz zwracam przy tym uwagę na to, żeby Polaków wzywać do opuszczenia ziemi i dopiero później likwidować, a nie na odwrót. (Proszę na to zwrócić szczególną uwagę). Z mieszanych wsi przepędzać zwłaszcza tych Polaków, którzy nie chcą się zasymilować. [...] nie ruszać tych, którzy mają ukraińskie rodziny i szczególnie nie tęsknią do Polaków, a trzymają się tylko wyznania [rzymskokatolickiego – M.Z.]”³⁷.

Nawiasem mówiąc, o głębokiej demoralizacji części członków ukraińskiego podziemia wywołanej najpewniej uczestnictwem w akcjach antypolskich na Chełmszczyźnie świadczy na przykład fragment dziennika prowadzonego latem i jesienią 1944 r. najpewniej przez jednego z partyzantów z sotni UPA „Wowky” lub członków lokalnej bojówki SB OUN-B³⁸. Autor zapisków pod datą 15 września 1944 r. przyznał, że banderowskie podziemie kontynuowało w tym czasie wystąpienia antypolskie na Chełmszczyźnie. „Mieliśmy okazję także popróbować mokrej roboty. Szczególnie nudził się dawny bojowiec Romko (Oreł). Nie wyobrażał sobie jak można tak długo beczynnie siedzieć. Kiedyś – mówił – to była robota. Strzelałem i żąynałem po kilku wrogów na jednej >>robocie<<. Doliczył się do 120 Polaków, którzy zginęli z jego ręki”³⁹. Warto dodać, że ostatnie akcje antypolskie były odnotowywane na Chełmszczyźnie jeszcze w drugiej połowie maja 1945 r., a więc tuż przed zawarciem na tym terenie rozejmu między podziemiem poakowskim a banderowskim, którym zostały objęte również Lubaczowskie na Rzeszowszczyźnie, i nieco później lubelska część Podlasia.

³⁷ ACDWR, f. 9, t. 32, Rozkaz nr 7/44 referatu organizacyjnego KP ZUZ, (10 IV 1944 r.), 2 V 1944 r., <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/10139/>; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006, s. 377.

³⁸ Odręczne zapiski jednego z partyzantów sotni UPA „Wowky” lub członka bojówki SB OUN-B były najpewniej przeznaczone wyłącznie do użytku wewnętrznego i z tego powodu nie zostały ocenzone.

³⁹ APL, UPA, 77(9), Dziennik ukraińskiego partyzanta prowadzony w okresie 13 VIII–19 X 1944 r., lato–jesień 1944 r., rkps, k. 118v–119.

Tragiczne mikrohistorie: wypadki we wsiach Prehoryłe i Małków z lutego i marca 1944 r. jako preludeum „rewolucji hrubieszowskiej” oraz kulminacyjnej fazy akcji antypolskiej na Chełmszczyźnie

Za symbol martyrologii ukraińskiej ludności Chełmszczyzny, ofiar konfliktu narodowościowego na tym terenie w czasie okupacji niemieckiej są uznawane wypadki do jakich doszło 10 marca 1944 r. w Sahryniu i jego koloniach oraz w kilkunastu innych wsiach powiatu hrubieszowskiego w ówczesnym dystrykcie lubelskim GG. Dały one początek wspomnianej już „rewolucji hrubieszowskiej” AK i BCh. Niemniej w świetle dostępnych źródeł, zarówno polskich, ukraińskich, jak i niemieckich, istnieją poważne przesłanki, które pozwalają na konstatację, że zanim doszło do silnych wystąpień antyukraińskich podziemia prolondyńskiego, od 2 lutego do 9 marca 1944 r. były odnotowywane na tym terenie również ataki partyzantki banderowskiej na polską ludność. Ich sprawstwo przypisuje się wołyńskiej UPA. Ataki te siłą rzeczy powodowały polski odwet. Symbolem tamtych tragicznych wydarzeń jest los polskich i ukraińskich mieszkańców wsi Prehoryłe, Małków i jego kolonii⁴⁰.

W dokumentach polskich i ukraińskich wypadki w Prehoryłem i Małkowie są umiejscawiane zarówno w lutym (2 i 17 lutego – źródła ukraińskie, 17 i 29 lutego – źródła polskie), jak i w pierwszej dekadzie marca 1944 r. (8 marca – źródła ukraińskie, 9 marca – źródła polskie). Natomiast w archiwaliach niemieckich znajdziemy jedynie informacje o dwukrotnym napadzie dokonanym 8 i 9 marca 1944 r. na wieś Prehoryłe. W jednym ze sprawozdań chełmskiej OUN-B odnoszącym się zarówno do wystąpień antyukraińskich polskiego podziemia, jak i akcji antypolskich miejscowej UNS w lutym i marcu 1944 r. podano dokładną datę polskiego napadu na Małków – godzinę ósmą rano 3 lutego 1944 r. Według danych OUN-B krytycznego dnia w Małkowie życie z rąk polskich straciło 14 ukraińskich mieszkańców, w tym dzieci i osoby w podeszłym wieku. Spaleniu uległo również 120 gospodarstw⁴¹. Igor Hałagida ustalił nazwiska 37 ofiar, w tym 6 kobiet i 3 dzieci⁴². Niemniej w dokumencie OUN-B nie wspomniano o poprzedzającym akcję na Małków ataku wołyńskiej UPA na Polaków w Prehoryłem, który prawdopodobnie miał miejsce w nocy z 2

⁴⁰ Według spisu ludności przeprowadzonego przez Niemców 1 III 1943 r. wieś Prehoryłe liczyła w tym czasie 1115 mieszkańców, z czego 620 Polaków, 483 Ukraińców i 12 Niemców; Małków zamieszkiwało 745 osób, 218 Polaków i 527 Ukraińców, natomiast Kolonię Małków – 795 osób, 749 Polaków, 42 Ukraińców i 4 Niemców. Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), GK, 102/12, t. 1, Dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim, k. 575.

⁴¹ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu za okres 1 II–30 III 1944 r., 7 V 1944 r., k. 11.

⁴² I Hałagida, *Ukraińskie straty...*, s. 380.

na 3 lutego. Taką bowiem sekwencję zdarzeń potwierdza relacja Eugenii Szczur, jednej z ówczesnych mieszanek prawosławnej (ukraińskiej) części Prehoryłego. „Na Prehoryłem – wyjaśniała – była większość katolików. Tam było tak pół na pół prawie. [...] O jedenastej w nocy zaczęli, z Krzczowa, zza Bugu przyszli, przyplłynęli [partyzanci UPA] [...]. I byli z naszej wioski, jak się okazało, przewodnicy [prawosławni], pokazywali, gdzie [mieszkali] katolicy [...]. W nocy spalili [ukraińscy partyzanci] z Krzczowa, bili katolików. A rano zaraz »Ryś« zaatakował i bił prawosławnych»⁴³. Niestety autorka relacji nie podała daty tego wydarzenia. W swej relacji z lat okupacji o napadzie na wieś Prehoryłe oficer hrubieszowskiej AK Stefan Kwaśniewski „Wiktor”, „Lux” napisał, iż był to pierwszy przypadek w Hrubieszowskim, kiedy Ukraińcy „połączyli morderstwa z paleniem miejscowości, zamordowali dużo osób, w tym dzieci, kobiety i starców”⁴⁴.

Zdaniem Igora Hałagidy w nocy z 17 na 18 lutego partyzanci BCh dokonali kolejnego najścia na ukraińską część wsi Prehoryłe. Wówczas zginęło 8 nieznanych z nazwiska mieszkańców⁴⁵. O okolicznościach towarzyszących tym wypadkom pisano pod koniec marca 1944 r. w raporcie sytuacyjnym z hrubieszowskiego obwodu BCh: „17 II [1944 r.] banda ukraińska napadła na osiedla polskie Prychoryły [w Prehoryłem – M.Z.]. Przystąpiliśmy do obrony naszej ludności likwidując 7 zabitych i 5 rannych”⁴⁶. W innym raporcie sytuacyjnym z hrubieszowskiego obwodu BCh pochodzącym z drugiej połowy marca 1944 r. była mowa o kolejnym napadzie ukraińskim na Prehoryłe, który miał miejsce 29 lutego. „Ponownie – pisano – »rezuni« [chełmska UNS] i policja kryłowska robią napad na Kol. Zaręka [w pobliżu Dołhobyczowa] i Prehoryłe – paląc częściowo obie, ofiar nie ma, gdyż ludność opuściła miejsce zamieszkania, chroniąc się w lasach. Polacy czekają cierpliwie, nawołując do opamiętania”⁴⁷.

Niemcy odnotowali zaś dwa ataki na Prehoryłe, 8 i 9 marca 1944 r. W związku z tym pisano 10 marca w codziennym raporcie sytuacyjnym dowódcy niemieckiej policji porządkowej (Orpo) w dystrykcie lubelskim, że dwukrotnie, 8 marca o godz. szóstej rano i 9 marca o godz. trzynastej „banda” licząca około 100 osób, uzbrojona w broń maszynową i karabiny ręczne napadła na miejscowość Prehoryłe, którą splądrowała. Napastnicy zamordowali we wsi około 40 Ukraińców i Polaków oraz spalili 140 zagród. „Bandyci –

⁴³ Relacja Eugenii Szczur (Szychowice), 23 IV 2010 r., nagranie, w zbiorach autora.

⁴⁴ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji*, Jabłonowo, 10 III 1967 r., rkps, zbiory T. Gołębińskiego, w posiadaniu autora, s. 22.

⁴⁵ I. Hałagida, *Ukraińskie straty...*, s. 381.

⁴⁶ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport sytuacyjny za okres 18 I–27 III 1944 r., po 27 III 1944 r., k. 2.

⁴⁷ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport sytuacyjny za okres 27 II–15 III 1944 r., po 15 III 1944 r., k. 4.

czytamy w niemieckim raporcie – przybyli przez Bug z Wołynia”⁴⁸. Prawdopodobnie doszło wówczas najpierw do ataku ukraińskiego (UPA z Wołynia) a następnie polskiego (hrubieszowskie BCh) w odpowiedzi na ten pierwszy, z czego Niemcy mogli nie zdawać sobie sprawy. Fakt ten potwierdza wspomniany już raport sytuacyjny z hrubieszowskiego obwodu BCh z drugiej połowy marca 1944 r., w którym w odniesieniu do wypadków z początku tego miesiąca czytamy: „Nie podajemy poszczególnych wypadków mordów, gdyż jest ich po kilka dziennie. Aż bańka pękła. 9 III [1944 r.] Rezuny ukraińskie [chełmska UNS, oddziały wołyńskiej UPA], SD [ULS, 5. pułk policji SS], policja [ukraińska] napada na Kol. Prehoryłę chcąc ją wykończyć, lecz tym razem spotykają się z odwetem. Oddziały leśne oraz miejscowe BCh palą wieś Prehoryłę wybijając ludność [ukraińską]. Tejże nocy rozpoczęła się tak zwana u nas >>Rewolucja Hrubieszowska<<”⁴⁹. Niemniej trudno jednoznacznie stwierdzić czy o wydarzeniach z 9 marca 1944 r., czy też o wcześniejszych wypadkach z 3 lub 17 lutego tego roku była mowa w innym dokumencie, w którym kilka miesięcy po opisywanych wydarzeniach dowódca I Batalionu Oddziałów Hrubieszowskich BCh Stanisław Basaj „Rys” informował przełożonych: „Za napad i palenie Polaków w Prohorywie [Prehoryłem] i Małkowie, po przebiegnięciu około 9-ciu km zniszczyliśmy ukraińską pozostałość Małkowa i Prohoryły [Prehoryłego]”⁵⁰. O spaleniu 8 marca wsi Prehoryłe w całości była też mowa w dokumencie chełmskiej OUN-B z 5 maja 1944 r., który zawierał wykaz zniszczonych wsi ukraińskich oraz szacunki strat poniesionych przez ludność ukraińską w rezultacie „akcji polskich band” na terenie powiatu hrubieszowskiego w okresie od 10 marca do 5 kwietnia 1944 r.⁵¹. Być może jakiś związek z tymi wydarzeniami miały wypadki, które zostały odnotowane we wspomnianym już raporcie z 10 marca 1944 r. przez dowódcę Orpo w dystrykcie lubelskim. Była w nim bowiem mowa m.in. o pojawieniu się w późnych godzinach popołudniowych 9 marca 1944 r. większej „bandy” we wsi Mircze, położonej w bliskim sąsiedztwie miejscowości Szychowice, Małków i Prehoryłe, i podpaleniu przez nią zagród, w następstwie czego doszło do strzelaniny. Dokument niemiecki nie

⁴⁸ APL, Ortskommandantur I/524, 23, mf. 113, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 10 III 1944 r., k. 7.

⁴⁹ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport sytuacyjny za okres 27 II–15 III 1944 r., po 15 III 1944 r., k. 4.

⁵⁰ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Sprawozdanie o akcjach wykonanych na terenie podokręgu ob. „Lisa” przez oddziały leśne, 12 VI 1944 r., k. 28.

⁵¹ ACDWR, f. 9, t. 5, Wykaz wsi ukraińskich w Hrubieszowskim zniszczonych w czasie akcji polskiego podziemia w dniach 10 III–5 IV 1944 r., 5 V 1944 r., <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9846/>; *Lista ukraińskich wsi w Hrubieszowskim zniszczonych przez polskie podziemie. Stan na 5 V 1944 r.* [w:] *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1366–1369.

precyzował jakiej proveniencji była to „banda” (polska czy ukraińska?), jak również między kim w istocie doszło wówczas do wymiany ognia⁵².

Wydaje się, że więcej światła na okoliczności ataku na wieś Prehoryłe z 8 na 9 marca 1944 r. rzucają wspomnienia Hryhoriya Steciuka, łącznika przy prowidzie chełmskiej OUN-B. Czytamy w nich bowiem, że 5 marca 1944 r. na Chełmszczyznę wkroczyły oddziały UPA z Wołynia (Legion Międzynarodowy). Po przybyciu do powiatu hrubieszowskiego Legion Międzynarodowy UPA przez kilka dni (przypuszczalnie do 9 marca 1944 r.) operował w okolicach Szychowic, Łaskowa, Małkowa i Kryłowa⁵³. Na temat obecności w Szychowicach silnego oddziału ukraińskiego (prawdopodobnie partyzantki UPA), na krótko przed polskim atakiem z 10 marca 1944 r., wspominał również w relacji Mikołaj Szczur, wówczas ukraiński mieszkaniec tej wsi: „Jeżeli to prawda, co ja słyszałem, jak ludzie opowiadali, że trzy dni przed tym atakiem »Rysia«, to było 180 UPA [...] tych partyzantów. [...] Jak te wyjechali zaraz nastąpił atak. Tak że to był dobry jakiś wywiad”⁵⁴.

Podsumowując, wspomniane źródła (polskie, ukraińskie i niemieckie) przeczą tezie jakoby silne antypolskie wystąpienia OUN-B i UNS/UPA na Chełmszczyźnie, w tym oddziałów z Wołynia, były jedynie zdecydowaną odpowiedzią na akty polskiego terroru w związku z akcją rozpoczętą 10 marca 1944 r. przez AK i BCh w Hrubieszowskiem⁵⁵.

„Rewolucja hrubieszowska” AK i BCh z marca 1944 r. a proces decyzyjny Komendy Głównej AK dotyczący zamiany strategii walki bieżącej w latach 1943–1944

⁵² APL, Ortskommandantur I/524, 23, mf. 113, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 10 III 1944 r., b.p.

⁵³ H. Steciuk, *Czorni dni na Wołyni*, Włodzimierz Wołyński 1992; M. Siwicki, *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich*, t. 3, Warszawa 1994, s. 123.

⁵⁴ Relacja Mikołaja Szczura (Szychowice), 23 IV 2010 r., nagranie, w zbiorach autora. Według ustaleń Marcina Majewskiego w pierwszej połowie marca 1944 r. w okolicy operowała również grupa bojowa ULS z pododdziałem Ortschaftu (ChLS) w łącznej sile 180 ludzi. To właśnie ona 8 III 1944 r. w rejonie wsi Prehoryłe potykała się kilkakrotnie z partyzantami „Rysia”. Zob. M. Majewski, *Przyczynki...*, s. 308. Zatem nie można wykluczyć także i jej obecności w Szychowicach w przeddzień polskiego ataku lub wzięcia jej członków w relacji Mikołaja Szczura za partyzantów UPA.

⁵⁵ Na przykład Jurij Makar uważa, iż obecność wiosną 1944 r. silnych oddziałów UNS / UPA w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego, obok kroków mających na celu udaremnienie lub co najmniej utrudnienie AK działań zaczepnych na kierunku lwowskim, była podyktowana głównie koniecznością obrony tamtejszej ludności ukraińskiej przed szalejącym „polskim terrorem”. O tych wydarzeniach w jednym ze swoich artykułów pisze: „Ostateczne rozwiązanie »kwestii ukraińskiej«, jak tego chcieli przywódcy polskiego podziemia na Chełmszczyźnie, wiosną 1944 r. nie nastąpiło, gdyż do jej części wschodniej wkroczyły oddziały UPA z Wołynia i Galicji. To ocaliło miejscowych Ukraińców, poważnie już sterroryzowanych, od bezwzględnej wymordowania”. Nieco dalej, już bez ogródek, dodaje: „Jeśli ktoś utrzymuje, że Samoobrona Ukraińska, oddziały UPA czy pododdziały dywizji »Galizien« przybyły na Chełmszczyznę po to, by mordować Polaków, to w pewnym stopniu odpowiada to faktom – taka była odpowiedź na podjętą przez Polaków próbę wymordowania wszystkich Ukraińców. [...] Wina za zagładę Ukraińców i Polaków leży po obu stronach. Gdyby te oddziały nie weszły na Chełmszczyznę i Podlasie [na Podlasie, choć były takie plany, oddziały UPA ostatecznie nie dotarły – M.Z.], ich ukraińska ludność zginęłaby w 100 proc.”. Zob. J. Makar, *Chełmszczyzna w latach okupacji niemieckiej* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 10, Warszawa 2006, s. 227.

Eskalacja konfliktu narodowościowego na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie i sąsiednich terenach Galicji Wschodniej wymusiła na komendzie Inspektoratu Zamość AK podjęcie pod koniec lutego 1944 r. decyzji o zorganizowaniu linii obrony przeciwukraińskiej na terenie wszystkich obwodów inspektoratu (biłgorajskiego, hrubieszowskiego, tomaszowskiego i zamojskiego). Przypuszczalnie miała ona stanowić zaporę dla przewidywanej akcji ukraińskiej zza rzeki Bug. Niemniej należy podkreślić, że na początku 1944 r. w dowództwie AK i BCh na Zamojszczyźnie zagrożenie ukraińskie było rozumiane w szerokim tego słowa znaczeniu. Za takie traktowano łącznie akty terroru wobec polskiej ludności dokonywane zarówno przez ukraińskie formacje kolaboracyjne (jednostki dywizji SS „Galizien”, 5. pułk policji SS, ULS, policja ukraińska) oraz powstałe za zgodą władz niemieckich lokalne samoobrony ukraińskie (Ukrainische Selbstschutz/Otrschutz/ChLS), jaki i przypisywane podziemiowi banderowskiemu (chełmskiej UNS, czy wołyńskiej UPA). Wtedy też postanowiono o przeprowadzeniu ewakuacji polskiej ludności z terenów zagrożonych w zimie 1943/1944 r. atakami ukraińskimi, to znaczy ze wschodniej i południowej części powiatu hrubieszowskiego graniczącej przez Bug z Wołyniem i Galicją na tereny położone na zachód od planowanej linii polskiej obrony do powiatów chełmskiego, krasnostawskiego, zamojskiego i biłgorajskiego w ówczesnym dystrykcie lubelskim⁵⁶. Jednocześnie rozpoczęto przygotowania do wielkiej akcji przeciwko Ukraińcom w powiecie hrubieszowskim. Autorem planu akcji był oficer hrubieszowskiej AK Stefan Kwaśniewski „Wiktor”. Jego projekt uzyskał pełną aprobatę bezpośredniego przełożonego Mariana Gołębińskiego „Irki”, wówczas komendanta obwodu hrubieszowskiego i jednocześnie szefa Kedywu w Inspektoracie Zamość⁵⁷. Zgodę na przeprowadzenie zakrojonych na dużą skalę działań odwetowych przeciwko Ukraińcom w Hrubieszowskim wydała prawdopodobnie też komenda Okręgu Lublin⁵⁸. Datę ich rozpoczęcia wyznaczono na noc z 9 na 10 marca 1944 r.

W jednym z raportów z hrubieszowskiego obwodu AK powstałym po ponad pół roku od opisywanych wydarzeń na temat okoliczności i motywów, które skłoniły dowództwo polskiego podziemia na Zamojszczyźnie do podjęcia bardzo radykalnych kroków wobec miejscowej ludności ukraińskiej czytamy: „Ze względu na dość szybkie zbliżenie się frontu do terenów obwodu nastąpiło ogólne podniecenie, tak wśród Polaków, jak również

⁵⁶ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999; M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie...*; zob. także: J. Markiewicz, *Partyzancki kraj: Zamojszczyzna 1 I 1944–15 VI 1944*, Lublin 1980; W. Jaroszyński, B. Kłębukowski, E. Tokarczuk, *Łuny nad Huczwą i Bugiem. Walki oddziałów AK i BCh w Obwodzie Hrubieszowskim w latach 1939–1944*, Zamość 1992; I. Caban, *Na dwa fronty. Obwód AK Tomaszów Lubelski w walce z Niemcami i ukraińskimi nacjonalistami*, Lublin 1999.

⁵⁷ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 52.

⁵⁸ AIPN, 01224/1061, List Mariana Gołębińskiego do Zenona Jachymka, 3 VI 1966 r., k. 144–145; A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 256–257.

Ukraińców i Niemców. W tym czasie szczególnie silnie uwydatniła się działalność ukraińskich nacjonalistów zdecydowanie popieranym przez okupanta. Następowaly masowe napaści, mordy i podpalenia czynione przez bojówki ukr[aińskie], a później przez UPA. W aktach terroru wybitny udział brała policja ukr[aińska] i ortschutz w tym celu uzbrojone. Sytuacja w pewnym momencie stała się dość krytyczna, gdyż do ogólnej walki z Polakami czynnie i na szerszą skalę przystąpili Niemcy. Ludność polska masowo zaczęła opuszczać teren, a nawet i miasto. Oddziały samoobrony topniały i zmuszony byłem wzmocnić teren przez zmobilizowanie oddziałów na innych rejonach. Jednak agresywność ukr[aińska] powiększyła się do tego stopnia przy końcu lutego i [w] początkach marca [1944 r.], że zmuszony byłem zorganizować większą akcję, w której pomagały mi oddziały Wiktora [Zenona Jachymka – M.Z.] z 897/II [tomaszowskiego obwodu AK – M.Z.]. Oddziały te [hrubieszowskie i tomaszowskie – M.Z.] łącznie liczyły około 1100 żołnierzy⁵⁹. W podobnym tonie o kulisach tej akcji pisał z perspektywy ponad 20 lat Stefan Kwaśniewski: „Ze względu na zbieg naszych sytuacji, tak w Hrubieszowskim, jako też w Tomaszowskim, postanowiliśmy włączyć do planowanej akcji oddziały tomaszowskie”⁶⁰.

Nawiasem mówiąc, interesującą analizę przyczyn, które doprowadziły do wybuchu „rewolucji hrubieszowskiej” przedstawił władzom niemieckim przewodniczący tamtejszego UDK w piśmie z 21 marca 1944 r. O ile wcześniejsze wystąpienia antyukraińskie „polskich band” (styczeń 1943 r. – luty 1944 r.) tłumaczył on „historyczną nienawiścią do Ukraińców” oraz „zemstą za solidarność Ukraińców z Niemcami”, to przyczynę napadów z marca 1944 r., następnie opuszczenia dużej części terenów powiatu hrubieszowskiego przez polskie podziemie po uprzednim ich zniszczeniu upatrywał przede wszystkim w zakusach władz USRR dotyczących Chełmszczyzny. Powoływał się przy tym na ogłoszony przez sekretarza Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy Nikitę Chruszczowa i przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej USRR Mychajła Hreczuchę plan przyłączenia m.in. spornych terenów Chełmszczyzny do sowieckiej Ukrainy. Także przyczynę ewakuacji ludności polskiej z południowo-wschodnich terenów dystryktu lubelskiego widział nie tyle w zagrożeniu płynącym z „antypolskiej akcji” przenoszonej tam przez OUN-B i UPA z dystryktu Galicja, ile raczej w zakusach ukraińskich komunistów na omawiane tereny⁶¹.

⁵⁹ APL, AK, 246, Obwód Hrubieszów, Sprawozdanie ogólne za pierwszy okres, 6 X 1944 r., k. 7.

⁶⁰ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 52.

⁶¹ Archiwum Prowincji Alberta (dalej: PAA), Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Pismo przewodniczącego UDK w Hrubieszowie A. Chruszcza w sprawie wydarzeń w Hrubieszowskim wiosną 1944 r., 21 III 1944 r., b.p. 1 III 1944 r. I sekretarz KP(b)U Nikita Chruszczow oraz przewodniczący Rady Najwyższej USRR Mychajło Hreczucha, przemawiając na VI sesji Rady Najwyższej USRR, ogłosili plan utworzenia obwodu chełmskiego USRR, do jakiego miały wejść „etniczne ziemie ukraińskie” znajdujące się za linią Curzona. Chruszczow miał

Istotne znaczenie dla przebiegu wypadków z marca 1944 r. w powiecie hrubieszowskim miał bez wątpienia proces decyzyjny Komendy Głównej (KG) AK dotyczący zmiany strategii walki bieżącej. Aby w pełni zrozumieć to co się wtedy wydarzyło między Polakami i Ukraińcami należy wyjaśnić kogo i dlaczego polskie podziemie zaliczało do kategorii *wroga* lub jego *współpracownika* oraz jakie działania wypełniały bardzo pojemny termin *bandytyzmu*. Począwszy od zimy 1942/1943 r. w ogólnych wytycznych KG AK kładziono nacisk na stopniowe przesuwanie akcentów z działań sabotażowo-dywersyjnych na bojowe, czyli na akcje odwetowe, samoobronne i partyzanckie. Proces ten trwał w zasadzie przez cały 1943 r. Wpływ na jego modyfikację miały m.in. niemiecka akcja kolonizacyjna na Zamojszczyźnie, nasilający się terror okupanta wobec ludności polskiej (postrzeganej przez AK wyłącznie w kategoriach etnicznych Polaków), ale też dramatyczne obniżenie stanu bezpieczeństwa w terenie spowodowane działalnością pospolitych band rabunkowych stanowiących w tym czasie istną plagę na prowincji, w końcu organizacji podziemnych uznanych przez AK za wrogie. Działalność tych ostatnich była traktowana w kategoriach bandytyzmu politycznego. To kryterium spełniały „prowokacyjna akcja bolszewicka”, czyli działalność na okupowanym przez Niemców terytorium II RP partyzantki sowieckiej oraz Polskiej Partii Robotniczej i jej oddziałów zbrojnych (Gwardii Ludowej, od 1944 r. Armii Ludowej); w nomenklaturze AK były one określane też jako „sowiecko-żydowskie” lub „żydowsko-komunistyczne bandy”. Ponadto niepodporządkowane KG AK i znajdujące się w opozycji do Delegatury Rządu RP na Kraj inne organizacje podziemne (Narodowe Siły Zbrojne Związku Jaszczurczego i Grupy „Szańca” wywodzące się z tajnej Organizacji Polskiej i przedwojennego Obozu Narodowo-Radykalnego „ABC”). W końcu akcja antypolska podziemia banderowskiego (OUN-B i UNS/UPA) na terenach zabużańskich.

Już w rozkazie dla Kedywu nr 84/Kdw z 22 stycznia 1943 r., następnie w wydanych 13 marca tego roku „Wytycznych do partyzantki” ówczesny komendant główny AK gen. Stefan Rowecki „Grabica” w odpowiedzi na akty terroru wobec ludności polskiej nakazywał stosować odwet nie tylko w stosunku do Niemców (za wyjątkiem żołnierzy Wehrmachtu⁶²) i volksdeutscheów, ale też wobec wszystkich współpracowników okupanta (zdrajców,

wtedy oznajmić, że „ziemie Chełmszczyzny, Hrubieszowa i Jarosławia naród ukraiński traktuje odwiecznie jako swoje”. Za: R. Kabaczij, *Wygności na stepy. Przesiedlenia ludności ukraińskiej z Polski na południe Ukrainy w latach 1944–1946*, Warszawa 2012, s. 40.

⁶² Wszystkie wytyczne KG AK do akcji sabotażowo-dywersyjnej (kontyngenty na kwiecień i maj oraz czerwiec i lipiec 1943 r. z 13 III 1943 r., na lipiec i sierpień 1943 r. z 1 VI 1943 r., na październik i listopad 1943 r. z 15 IX 1943 r., na grudzień 1943 r. i styczeń 1944 r. bez daty wydania, na marzec i kwiecień 1944 r. z 28 II 1944 r.) zawierały zapis mówiący o powstrzymaniu się od atakowania żołnierzy Wehrmachtu w okresie konspiracji, to znaczy do czasu wybuchu powstania. Zob. AIPN, 1769/13, t. 2, Akta sprawy Augusta Emila Fieldorfa, k. 69–74.

⁶² A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 255.

donosicieli, członków policyjnych i wojskowych formacji kolaboracyjnych, w końcu przedstawiciele ludności niepolskiej uznanej za wroga). W wytycznych z marca 1943 r. była również mowa w jaki sposób należy traktować „ludność wrogą”. Stosunek do niej w myśl instrukcji miały cechować wystąpienia stanowcze i energiczne z jednej strony, z drugiej zaś sprawiedliwe⁶³. Należy podkreślić, że do kategorii „ludności wrogiej” zaliczano na Zamojszczyźnie/południowej Chełmszczyźnie zarówno kolonistów niemieckich, jak i ludność ukraińską, np. nasiedleńców w polskich wsiach z „Aktion in Zamosc” („Ukraineraktion” i „Werwolf”).

Z biegiem czasu działania AK ulegały radykalizacji. Na przykład w rozkazie KG AK nr 116 z połowy września 1943 r. nakazywano oddziałom partyzanckim w poszczególnych okręgach i obwodach nieść „pomoc i osłonę bezbronnej ludności” i w razie konieczności „występować zbrojnie przeciwko elementom plądrującym bądź wywrotowo-bandyckim”⁶⁴. Na gruncie konfliktu polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie rozkaz ten, jak wspomniano, zbiegł się w czasie z napływem dużej liczby polskich uchodźców z Wołynia oraz z pierwszymi poważniejszymi napadami bojówek OUN-B na Polaków w powiecie hrubieszowskim. Również w wytycznych z 4 listopada, w których określano cel i okoliczności użycia oddziałów partyzanckich do akcji bojowej w okresie poprzedzającym wybuch powstania, była mowa o ochronie polskiej ludności przed wyniszczeniem ze strony okupanta oraz „wysługujących mu się zdrajców i donosicieli” wspieranych przez „bandy rabusiów i zbirów”. W instrukcjach z jesieni 1943 r. KG AK nakazywała tępić z całą bezwzględnością funkcjonariuszy niemieckich, rozmaitych kolaborantów oraz wspomniane bandy rabunkowe i polityczne, nie bacząc na „narodowość przestępców i ich sztyld polityczny czy wojskowy”. W tym celu, jak podkreślano, należało stosować „wszelkie środki do kary śmierci włącznie”⁶⁵.

Zatem akcje odwetowe AK w dużej mierze wynikały z ogólnego obrazu wroga, jaki podczas wojny i okupacji wykształcił się wśród polskiego podziemia i społeczeństwa, którym obok Niemców byli m.in. Ukraińcy. Stąd wrogiem byli zarówno członkowie podziemia banderowskiego, jaki i przedstawiciele narodowości ukraińskiej, którzy zaciągnęli się na służbę do okupanta. W takich kategoriach w złożonym procesie narastającego konfliktu narodowościowego była także postrzegana ludność ukraińska. Polski odwet był najczęściej

⁶³ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), AK, 203/I-2, Wytyczne do partyzantki (załącznik nr 1 do pisma nr 252/Kdw), 13 III 1943 r., k. 19.

⁶⁴ A. Puławski, *Sowiecki partyzant – polski problem*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 1 (9), s. 239.

⁶⁵ AAN, AK, 203/I-2, Wytyczne użycia bojowych oddziałów partyzanckich dyspozycyjnych w okresie konspiracji, 4 XI 1943 r., k. 42; A. Puławski, *Sowiecki partyzant...*, s. 240.

reakcją na bezpośrednie zagrożenie ze strony Ukraińców. Niemniej sprowadzał się też do aktów ślepej zemsty. Z biegiem czasu, pod wpływem nakręcającej się spirali zdarzeń i nienawiści jako podstawowa metoda rozprawy z faktycznym, potencjalnym lub jedynie domniemanym przeciwnikiem była stosowana brutalna zasada odpowiedzialności zbiorowej. Od jesieni 1943 r. polskie podziemie zaczęło przyjmować w istocie reprezentowaną do tej pory przez przeciwnika logikę walki na wyniszczenie. Punkt krytyczny zaś w konflikcie z Ukraińcami na Chełmszczyźnie został osiągnięty w marcu 1944 r.

Pytaniem otwartym pozostaje, na ile antyukraińskie wystąpienia w Hrubieszowskim sprzed 10 marca 1944 r., które przypisuje się oddziałom BCh Stanisława Basaja „Rysia” wynikały ze współpracy operacyjnej z dowództwem hrubieszowskiego obwodu AK i tamtejszymi oddziałami Kedywu, na ile zaś były samodzielną decyzją Basaja lub były podyktowane instrukcjami wydawanymi co najmniej na szczeblu komendy hrubieszowskiego obwodu BCh⁶⁶.

Prawdopodobnie „zielonym światłem” dla dowództwa Lubelskiego Okręgu AK do przeprowadzenia szerszych akcji antyukraińskich w Hrubieszowskim w drugiej połowie 1943 r., a następnie w marcu 1944 r. był rozkaz nr 107/Kdw wydany 4 sierpnia 1943 r. przez ówczesnego komendanta głównego AK gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”. W dużej mierze był on odpowiedzią na niemiecką operację „Werwolf” na Zamojszczyźnie. W uzasadnieniu rozkazu, zawartym w meldunku przesłanym 31 sierpnia 1943 r. do Naczelnego Wodza gen. Kazimierza Sosnkowskiego, gen. „Bór” pisał m.in. o nakazanych uderzeniach odwetowych „na wsie i osady niemieckie, których mieszkańcy brali bezpośredni lub pośredni udział w zbrodniach okupanta”⁶⁷. Osiedla takie, w myśl rozkazu „Bora”, należało „spalić, a mieszkańców wyciąć w pień”. Akcję AK miały cechować: „szeroki zasięg, dobrze wybrane cele, planowe przygotowanie, rozważne wykonanie [tak, aby nie prowokować niemieckich represji – M.Z.], bezwzględność w działaniu, skuteczność (każde uderzenie musi być udane), sprawny odskok i dokładne zatarcie śladów”. Nadto za każdym razem po przeprowadzeniu działań odwetowych w miejscu, gdzie do nich doszło, należało pozostawić „znak firmy”⁶⁸.

⁶⁶ M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie...*, s. 237–256, 441–442.

⁶⁷ Gen. Komorowski do NW: *meldunek półroczny w sprawie AK i położenia w Kraju (Meldunek organizacyjny nr 220 za czas od 1 III [do] 31 VIII 1943 r.), 31 VIII 1943 r.* [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 3: *kwiecień 1943–lipiec 1944*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 91–92; zob. także: *Orhanizacija ukrajinijskich nacionalistiw i Ukrajinijska powstanska armija. Fachowij wysnowok roboczoi hrupy istorykiw pry Uriadowij komisiji z wywczennia dijalnosti OUN i UPA*, Kyjiw 2005, s. 25; I. Iljuszyn, *Ukrajinijska Powstanska Armija i Armija Krajowa. Protystojannia w Zachidnij Ukraini (1939–1945 rr.)*, Kyjiw 2009 (wyd. pol. *UPA i AK. Konflikt w Zachodniej Ukrainie (1939–1945)*), Warszawa 2009), s. 147; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”*. *Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011, s. 293.

⁶⁸ AAN, AK, 203/I-2, Rozkaz komendanta głównego AK nr 107/Kdw, 4 VIII 1943 r., k. 34.

Choć w rozkazie i jego uzasadnieniu nie było wprost mowy o ukraińskich przesiedleńcach/nasiedleńcach, lecz jedynie o kolonistach niemieckich, to wcale nie musiało wykluczać zastosowania wspomnianych rozkazów i wytycznych także wobec Ukraińców. Dlatego, jak się wydaje, działania odwetowe AK wobec ludności ukraińskiej na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie wynikały przypuszczalnie z interpretacji przez tamtejsze dowództwo ogólnych wytycznych KG AK, które były dostosowywane na bieżąco do sytuacji w terenie.

Jak wspomniano poważnym symptomem polskiej akcji z 10 marca 1944 r. było wzmożenie jesienią 1943 r. antyukraińskich wystąpień przez AK i BCh w Hrubieszowskiem. W trakcie tych wydarzeń, w listopadzie 1943 r. oddziały hrubieszowskiego Kedywu przeprowadziły rajd propagandowy po terenach mieszanych narodowościowo (o przewadze ludności ukraińskiej) położonych w południowo-wschodniej części powiatu hrubieszowskiego, okolicy spacyfikowanej we wrześniu i październiku 1943 r. przez bojówki ukraińskie. Z rajdem tym należy łączyć odezwę skierowaną do Ukraińców, którą rozpowszechniano w postaci ulotki sygnowanej przez „Miejscowego Komendanta Polskich Oddziałów Zbrojnych [Stefana Kwaśniewskiego „Wiktora” – M.Z.]”. Ludności ukraińskiej grożono w niej odwetem. Miał on być przeprowadzony na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej w wypadku, kiedy ta część miejscowych Ukraińców, która dała się „otumanić agitatorom, przeważnie przybyszom z tak zwanej Galicji, jednostkom od dawna opłacanym przez Niemców, by siali zamęt na szkodę naszą i waszą”, nie zaniecha ataków na Polaków. W przywołanej odezwie pisano o „zarazie”, która stopniowo przenosiła się na wschodnią Lubelszczyznę zza Bugu. Jednocześnie przywoływano okoliczności pacyfikacji ukraińskich wsi Mołozów, Tuchanie, Strzelce z maja 1943 r. oraz podobnej akcji we wsi Pasięka z października tego roku będących dziełem oddziałów hrubieszowskiej AK. Odgrążano się, że tym razem polski odwet będzie trzykrotnie silniejszy od każdej zbrodni popełnionej przez Ukraińców. „Nie chcemy – pisano – dopuszczać się bezmyślnych masakr, radzi byśmy uchronić od odwetu każdą jednostkę niewinną, ale w obecnych warunkach zmuszeni zostaliśmy przyjąć zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Za zbrodnie popełnione odpowiadać będzie najbliższa okolica. Baczcie więc, by wśród was nie ukrywali się mordercy. Pędźcie ich precz od siebie, likwidujcie sami, jeśli nie chcecie, byście za nich odpowiedzieli głowami. Bądźcie lojalni. [...] Wojna jest wojną – każdy opór będzie zgnieciony, oporne gospodarstwa

czy wsie zostaną zniszczone. Pamiętajcie o nadchodzących wielkich chwilach dziejowych. Nie kopcie u nas swoich przepaści nie do przebycia”⁶⁹.

Wydaje się, że przygotowany na przedwiośniu 1944 r. plan ataku na wsie powiatu hrubieszowskiego zamieszkałe przez ludność ukraińską wynikał bezpośrednio z interpretacji przez tamtejsze dowództwo AK wytycznych KG AK dla oddziałów dyspozycyjnych Kedywu i oddziałów partyzanckich, które w postaci kontyngentów akcji sabotażowo-dywersyjnej na poszczególne miesiące były wydawane od 13 marca 1943 r.⁷⁰, w niezmienionej postaci zaś od połowy września 1943 r.⁷¹. Nakazywano w nich m.in. zaostrezenie „akcji terrorystycznej i likwidacyjnej”, w tym ataki na posterunki policji niemieckiej (i najpewniej też ukraińskiej), żandarmerii, policji kolejowej oraz „wcześniejsze działania zapobiegawcze” w stosunku do przewidywanych represyjnych uderzeń nieprzyjaciela. Zamierzano je realizować przez zaskoczenie przeciwnika np. w rejonach koncentracji lub podczas marszu. „Odwet za akty gwałtu – podkreślano w każdej tego typu instrukcji – należy stosować natychmiast”. Ostatni dokument określający zakres i charakter akcji sabotażowo-dywersyjnej na marzec i kwiecień 1944 r. został wydany 28 lutego tego roku⁷². Za powyższą interpretacją przemawiają następujące fakty. Po pierwsze, trzon polskich sił, które zaatakowały m.in. Sahryń, jak się wydaje najważniejszy cel akcji z 10 marca 1944 r., stanowiły oddziały tomaszowskiego i hrubieszowskiego Kedywu. Po drugie, w Sahryniu znajdował się posterunek policji ukraińskiej w służbie niemieckiej oraz miejscowa samoobrona, którą tworzyli zarówno członkowie banderowskiej UNS jak i ChLS powstałej pod auspicjami UDK w Hrubieszowie. Być może w chwili polskiego ataku w tej wsi byli też nieliczni dezertrzy z 5. pułku policji SS. Słabe liczebnie ukraińskie samoobrony (UNS) istniały również w Szychowicach i Łaskowie, miejscowościach, które podobnie jak Sahryń i jego kolonie zostały zaatakowane w pierwszej kolejności. Również w Szychowicach znajdował się posterunek policji ukraińskiej. W końcu po trzecie, przed 10 marca w obawie przed napadami ze strony Polaków zjeżdżali się na noc do Sahrynia, pod ochronę tamtejszej policji i samoobrony, ukraińscy chłopcy z

⁶⁹ APL, AK, 19, Okręg Lublin, Odezwa „Miejscowego Komendanta Polskich Oddziałów Zbrojnych” do ludności

ukraińskiej, przypuszczalnie jesień 1943 r., k. 6.

⁷⁰ AIPN, 1769/13, t. 2, Akta sprawy Augusta Emila Fieldorfa, AAN, AK, 203/I-2, Kontyngent akcji sabotażowo-dywersyjnej na m[iesiąc]e kwiecień i maj 1943 r. (załącznik nr 3 do pisma nr 252/Kdw z 13 III 1943 r.), k. 68.

⁷¹ AIPN, 1769/13, t. 2, Akta sprawy Augusta Emila Fieldorfa, Kontyngent akcji sabotaż[owo]-dywers[yjnej] na m[iesiąc]e październik i listopad 1943 r. nr 985/Kdw, 15 IX 1943 r., k. 71.

⁷² AIPN, 1769/13, t. 2, Akta sprawy Augusta Emila Fieldorfa, Kontyngent akcji sabotażowo-dywersyjnej na m[iesiąc]e marzec i kwiecień 1944 r. nr 322/Kdw, 28 II 1944 r., k. 73. Analogiczne wytyczne zostały wydane przez KG AK w połowie września 1943 r. Niemniej o konieczności podjęcia „akcji o charakterze zapobiegawczym”, lecz jeszcze bez precyzyjnego jej zdefiniowania była mowa już w instrukcji z 13 III 1943 r. Zawierała ona istotną uwagę co do sposobu przeprowadzania akcji tego typu. Zalecano w niej bowiem działać „rozważnie, aby nie prowokować władz niemieckich do represji”.

okolicznych miejscowości. Miejscowy wywiad AK prawdopodobnie odnotował nocne ruchy w rejonie Sahrynia bliżej niezidentyfikowanych grup osób. Przypuszczalnie też był w posiadaniu informacji na temat oddziału wołyńskiej UPA, który w pierwszej dekadzie marca 1944 r. operował okresowo w tej części powiatu hrubieszowskiego i występował zbrojnie przeciwko okolicznej ludności polskiej. Dlatego nie sposób nie zgodzić się z Andrzejem Leonem Sową, który już dwadzieścia lat temu pisząc o przyczynach polskiego uderzenia na Sahryń postawił następującą tezę: „Być może strona polska tych chowających się w Sahryniu ludzi potraktowała jako ukraińską koncentrację?”⁷³.

W przypadku Sahrynia, Szychowic i Łaskowa scenariusz wypadków był bardzo podobny. To znaczy wskutek pełnego zaskoczenia, po przełamaniu raczej słabej, krótkotrwałej i w dużej mierze chaotycznej obrony napastnicy wdierali się do danej miejscowości, aby następnie metodycznie podpalać zabudowania, łupić i mordować mieszkańców, nie oszczędzając przy tym kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wspomniane miejscowości zostały uprzednio otoczone, aby uniemożliwić ludności ucieczkę, co według wspomnianego już Andrzeja Leona Sowy dowodzi wyłącznie pacyfikacyjnego charakteru polskiej akcji i zamiaru bezwzględного zniszczenia zaatakowanych wsi ukraińskich wraz z ich mieszkańcami⁷⁴. Tezę Sowy wzmacnia relacja Kwaśniewskiego, który odnosząc się do akcji z 10 marca 1944 r. przyznawał: „postanowiliśmy działać na płaszczyźnie przesłanek pełnej brutalności. [...] A to jedynie na skutek wytworzonych przez Ukraińców sytuacji w tym regionie Polski. Taka bowiem postawa przez nas zajęta, w myśl ogólnoludzkiej zasady, należy popełnić mniejsze zło, by uniknąć zła większego. Mając właśnie na uwadze storpedowanie zła większego, zmuszeni byliśmy podjąć walkę o cechach pełnej brutalności. Walka z brutalnym wrogiem rzutowała na podjęcie takiej decyzji. [...] Cel był jasny. Podjęte posunięcia na szeroką skalę nazwałbym carskim cięciem. Miały one doprowadzić, swoją gwałtownością i brutalnością, do stępienia żądła ukraińskiego”. Na czym miała polegać brutalność polskiego podziemia Kwaśniewski wyjaśniał w innym miejscu swoich wspomnień przywołując treść rozkazów wydanych bezpośrednio przed akcją na wieś Szychowice partyzantom z batalionu BCh Stanisława Basaja „Rysia”: „Zadanie zniszczyć siły wroga, tak żywe, jako też materialne. Nie tylko siły wroga, lecz wszystko co ukraińskie – śmierć, na tym polegała nasza brutalność”⁷⁵. Natomiast w sprawozdaniu z 6 października 1944 r. ówczesny komendant hrubieszowskiego obwodu AK Marian Gołębiowski „Swoboda”

⁷³ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 255.

⁷⁴ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 255.

⁷⁵ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 54–56.

uzasadniając konieczność podjęcia w marcu 1944 r. drastycznych działań na szerszą skalę wobec miejscowych Ukraińców stwierdzał, że miały one być w istocie zabiegiem odstrasżającym przed kontynuowaniem (wzmaganiem) antypolskich wystąpień na tym terenie. O ich rezultacie zaś pisał: „Akcja w zupełności udała się, gdyż Ukr[aińcy] przysiedli całkowicie przestraszeni skutkami odwetu za mordy i podpalenia”⁷⁶.

Jak wspomniano, większość ukraińskich ofiar zarówno akcji z 10 marca 1944 r. jak i późniejszych stanowiły kobiety, dzieci i osoby w podeszłym wieku. Z tego powodu uprawnionym wydaje się stwierdzenie, że polskie podziemie przekroczyło wówczas dalece granicę obrony koniecznej dopuszczając się licznych zbrodni na ukraińskich cywilach. Świadczyłoby o tym odcięcie się już wiosną 1944 r. od działań prowadzonych w czasie „rewolucji hrubieszowskiej” wyższego dowództwa AK na Lubelszczyźnie. Nastąpiło to pod wpływem politycznych nacisków ludowców w sprawie zmiany strategii walki przeciwko Ukraińcom, m.in. w związku z nasileniem na przełomie marca i kwietnia 1944 r. przez podziemie banderowskie akcji depolonizacyjnej na Chełmszczyźnie⁷⁷. Jesienią 1944 r. doszło przypuszczalnie do wszczęcia w tej sprawie jakiegoś postępowania⁷⁸, do którego w 1967 r. odnosił się Marian Gołębiwski w korespondencji ze Stefanem Kwaśniewskim. Przyznał w niej, że grożono mu „procesem za tzw. ludobójstwo” dokonane z jego rozkazu w marcu 1944 r. na Ukraińcach w Hrubieszowskim⁷⁹. Być może późniejsza reakcja dowództwa Lubelskiego Okręgu AK wynikała z faktu, że prawdopodobnie nie zostało ono w pełni poinformowane o skali planowanych działań i metodach, jakimi zamierzano je przeprowadzić.

Bilans konfliktu polsko-ukraińskiego w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego (marzec–czerwiec 1944 r.)

Ukraińskie straty osobowe i materialne

Według danych UDK w Hrubieszowie pochodzących z maja 1944 r., w 14 wsiach zaatakowanych 10 marca tego roku przez AK i BCh życie straciło ogółem 681 osób znanych

⁷⁶ APL, AK, 246, Obwód Hrubieszów, Sprawozdanie ogólne za pierwszy okres, 6 X 1944 r., k. 7.

⁷⁷ APL, BCh, 66, Obwód Tomaszów Lubelski, Sprawa zmiany na stanowisku Komendanta AK w obwodzie 4, po 9 IV 1944 r., k. 3; APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport komendy obwodu z 29 IV 1944 r., k. 6–7; I. Iljuszyn, *UPA i AK...*, s. 149; *Raport komendy obwodu hrubieszowskiego BCh do Komendy Okręgu o walkach z ukraińskimi nacjonalistami, 29 IV 1944 r.* [w:] *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie (1940–1944). Źródła*, oprac. Z. Mańkowski, J. Markiewicz, J. Naumiuk, Lublin 1962, s. 210.

⁷⁸ APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sytuacja w powiecie hrubieszowskim, 5 X 1944 r., k. 37–39; APL, AK, 246, Obwód Hrubieszów, Sprawozdanie ogólne za pierwszy okres, 6 X 1944 r., k. 7.

⁷⁹ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 61.

z nazwiska. Najwięcej ofiar było w Sahryniu i Kolonii Sahryń (w sumie 234 osoby), w Szychowicach (137 osób) i Łaskowie (186 osób)⁸⁰. Bardzo zbliżone szacunki strat ukraińskich, w przypadku zaś wspomnianych kilku miejscowości prawie identyczne, widniały również w dokumencie przygotowanym 5 maja 1944 r. przez kierownictwo chełmskiej OUN-B. Była w nim mowa o 715 ofiarach, które – jak podkreślano – zostały do tego czasu pochowane, z czego 237 z Sahrynia, 137 z Szychowic i 186 z Łaskowa. Ponadto w dokumencie OUN-B wzmiankowano o prawie takiej samej liczbie ofiar niepogrzebanych, gdyż nie pozwoliły na to „polskie bandy”, które „pozostały przy zgliszczach”. Dlatego ostateczną wysokość strat poniesionych 10 marca 1944 r. przez ludność ukraińską w Hrubieszowskim podziemiu banderowskie szacowało na około 1,4 tys. osób⁸¹.

W świetle najnowszych ustaleń (imiennej weryfikacji ofiar ukraińskich w dystrykcie lubelskim dokonanej przez Igora Hałagidę) okazuje się, że dane UCK i OUN-B z maja 1944 r. dotyczące wysokości strat poniesionych przez ludność ukraińską w czasie akcji polskiego podziemia z 10 marca 1944 r. były niepełne (wykaz imienny hrubieszowskiego UDK) lub co najmniej nieprecyzyjne (szacunki chełmskiej OUN-B). Według wspomnianego autora tego dnia żołnierze AK i partyzanci BCh zabili co najmniej 1264 osoby, z czego blisko dwie trzecie stanowiły kobiety (499 osób) i dzieci (291 osób). Najwięcej, 604 ofiary, w tym sześćcioro Polaków uznanych przez napastników prawdopodobnie za Ukraińców zostały odnotowane w Sahryniu i jego koloniach, 138 ofiar było w Szychowicach, a 326 w Łaskowie⁸².

W celu uzyskania pełnego obrazu tragicznych skutków polskiej akcji dla ludności ukraińskiej powiatu hrubieszowskiego powyższe wyliczenia warto zestawić z danymi niemieckimi dla wspomnianych miejscowości pochodzącymi ze spisu ludności GG przeprowadzonego 1 marca 1943 r. Stąd wiemy, że Sahryń i przyległe kolonie zamieszkiwało wtedy ogółem 1165 mieszkańców, z czego 1097 Ukraińców, Szychowice – 1110 mieszkańców, z czego 796 Ukraińców, natomiast Łasków – 330 mieszkańców, z czego 324 Ukraińców⁸³. Można założyć z dużym prawdopodobieństwem, że po nieco ponad roku od przeprowadzonego przez władze niemieckie spisu ludności liczba ukraińskich mieszkańców

⁸⁰ Biblioteka i Archiwa Kanady (dalej: LAC), Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 25/17, Wykaz zamordowanych Ukraińców (-inek) w powiecie Hrubieszów od 11 III 1944 r. [winno być 10 III 1944 r.] do dnia dzisiejszego, po 10 V 1944 r., k. 1–23.

⁸¹ ACDWR, f. 9, t. 5, Wykaz wsi ukraińskich w Hrubieszowskim zniszczonych w czasie akcji polskiego podziemia w dniach 10 III–5 IV 1944 r., 5 V 1944 r., <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9846/>; *Lista ukraińskich wsi w Hrubieszowskim zniszczonych przez polskie podziemie. Stan na 5 V 1944 r.* [w:] *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1366–1369.

⁸² I. Hałagida, *Ukraińskie straty...*, s. 383, 403, 405–406.

⁸³ Zob. AIPN, GK, 102/12, t. 1, Dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim, k. 575, 578.

w tych wsiach nie uległa istotnym zmianom biorąc pod uwagę liczbę narodzin i zgonów z przyczyn naturalnych. Dlatego, jak się wydaje, skala popełnionych zbrodni i brutalność polskiego podziemia były największe nie w Sahryniu, lecz w Łaskowie, który prawdopodobnie został wymordowany w całości. Co prawda w początkowej fazie ataku z 10 marca 1944 r. pierścień okrażenia nie był szczelny, dlatego na przykład kilkuset mieszkańcom Sahrynia i częściowo załodze tamtejszego posterunku policji ukraińskiej udało się wymknąć lub przebić z bronią w rękę w kierunku Hrubieszowa. Natomiast wypadki w Łaskowie, który został zaatakowany nieco później niż Sahryń dowodzą już czegoś zgoła innego.

W czasie „rewolucji hrubieszowskiej” najsilniejsze uderzenia oddziałów AK i BCh na wsie zamieszkałe przez ludność ukraińską nastąpiły w zasadzie w dwóch falach między 10 a 19 marca 1944 r. Wówczas zaatakowano i zniszczono w całości lub częściowo co najmniej 26 miejscowości. Dość silne wystąpienia antyukraińskie trwały na tym terenie do przełomu marca i kwietnia 1944 r. Wtedy też zakończyła się „rewolucja hrubieszowska”, co było spowodowane stopniowym napływem na Chełmszczyznę od drugiej połowy marca tego roku silnych zgrupowań UNS/UPA z Galicji i Wołynia. Tylko w okresie 9–21 marca 1944 r., o czym donoszono w sprawozdaniu przewodniczącego UDK w Hrubieszowie, na terenie powiatu hrubieszowskiego polskie podziemie miało zabić ponad 1,2 tys. ukraińskich cywilów i spalić w przybliżeniu 3 tys. ukraińskich gospodarstw⁸⁴. Natomiast o całkowitym lub częściowym spaleniu w Hrubieszowskim w okresie 15 marca–7 kwietnia 1944 r. do 20 wsi ukraińskich (w tym do 2 tys. gospodarstw) i zabiciu w nich przez Polaków ponad 2 tys. Ukraińców, w większości kobiet i dzieci była mowa w materiałach sokalskiej OUN-B⁸⁵.

Według Hałagidy w okresie największego natężenia wystąpień antyukraińskich w Hrubieszowskim, a więc między 10 marca a 2 kwietnia 1944 r., kiedy bliżej niezidentyfikowany oddział wymordował co najmniej 148 mieszkańców we wsi Nowosiółki i jej kolonii, z rąk „nie-Niemców” mogło zginąć nawet 1969 osób znanych z nazwiska, z czego ponad połowę miały stanowić kobiety (769) i dzieci (348). W tym czasie zostało również spalonych w całości lub częściowo co najmniej 35 miejscowości⁸⁶. Niestety wspomniany autor nie sprecyzował ile wśród wspomnianych 1969 ofiar ukraińskich z Hrubieszowskiego zostało zabitych przez polskie podziemie. Podaje natomiast, że na terenie dystryktu lubelskiego (głównie w powiatach hrubieszowskim i zamojskim dystryktu) w marcu i

⁸⁴ PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Pismo przewodniczącego UDK w Hrubieszowie A. Chruszcza w sprawie wydarzeń w Hrubieszowskim wiosną 1944 r., 21 III 1944 r., b.p.

⁸⁵ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 154, Sprawozdania sokalskiej OUN, Sprawozdanie polityczne za okres 15 III–7 IV 1944 r., 8 IV 1944 r., k. 5.

⁸⁶ I. Hałagida, *Ukraińskie straty...*, s. 385.

kwietniu 1944 r. z rąk polskich z całą pewnością zginęło w sumie 1745 osób na ogółem 2279 Ukraińców zabitych w tym czasie przez „nie-Niemców”. W tej liczbie 2050 osób zostało zabitych w powiecie hrubieszowskim, a 173 osoby w powiecie zamojskim dystryktu, z czego co najmniej 51 chłopów ukraińskich poniosło śmierć z rąk partyzantów UNS/UPA – 8 na terenie powiatu hrubieszowskiego i 43 w powiecie zamojskim. Choć pojedyncze ataki polskiego podziemia na osiedla ukraińskie były odnotowywane na tym terenie jeszcze do czerwca 1944 r., to już nigdy więcej nie przybrały one rozmiarów akcji z marca tego roku. Do nadejścia frontu niemiecko-sowieckiego w lecie 1944 r. wysokość strat bezpowrotnych zadanych ludności ukraińskiej przez polskie podziemie na południowej Chełmszczyźnie w okresie marzec – czerwiec 1944 r. wzrosła do co najmniej 1888 osób na ogółem 2510 Ukraińców zabitych w tym czasie przez „nie-Niemców” na terenie dystryktu lubelskiego, z czego 2140 w powiecie hrubieszowskim i 290 w powiecie zamojskim, w tym co najmniej 2 osób cywilnych, które zginęły z rąk podziemia ukraińskiego⁸⁷. Natomiast co do strat materialnych, również do czerwca 1944 r. wzrosła na tym terenie liczba spalonych w całości lub częściowo miejscowości ukraińskich. Ich liczba, jak się wydaje, mogła dochodzić do około 50⁸⁸.

Polskie straty osobowe i materialne

W przypadku strat ludności polskiej w powiatach hrubieszowskim i zamojskim dystryktu lubelskiego poniesionych w okresie marzec–czerwiec 1944 r. wskutek działalności podziemia ukraińskiego możemy obecnie operować głównie szacunkami. Wyjątek stanowią opracowania naukowe zawierające zweryfikowane wykazy imienne ofiar akcji antypolskiej lub oryginalne dokumenty o takim charakterze, które zostały wytworzone w czasie bieżącym. Na przykład listy osób pomordowanych w drugiej połowie marca 1944 r. przez partyzantkę banderowską znajdziemy w materiałach Starostwa Powiatowego w Tomaszowie Lubelskim, a dokładnie Zarządu Gminy Tarnoszyn. Pochodzą one z 20 października 1944 r., a więc powstały po ponad pół roku od opisywanych wydarzeń. W zestawieniu ilościowym sporządzonym na podstawie imiennych spisów ofiar z poszczególnych gromad wynika, że między 18 a 25 lub 28 marca 1944 r. ukraińska partyzantka (galicyjski kureń UNS/UPA pod dowództwem Tarasa Onyszkewycza „Hałajdy”) przeprowadziła akcje antypolskie w 11 z 12

⁸⁷ I. Hałagida, *Ukraińskie straty...*, s. 410.

⁸⁸ M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie...*, s. 302–305, 367–372, 378. Por. J. Makar, M. Hornyj, W. Makar, A. Saluk, *Wid deportacji do deportacji. Suspilno-polityczne žyttia chołmsko-pidłaśkich Ukrajinciw (1915–1947). Doslidžennia, spohady, dokumenty*, t. 1: *Doslidžennia*, Czerniwci 2011, s. 563; I. Iljuszyn, *UPA i AK...*, s. 148.

wsi okupacyjnej gminy Tarnoszyn powiatu hrubieszowskiego (Dyniska, Hubinek, Korczmin, Korczów, Krzewica, Rzeczyca, Staje, Szczepiatyn, Tarnoszyn, Ułhówek, Wasylów, za wyjątkiem miejscowości Zastawie w bezpośrednim sąsiedztwie Uhnowa). Spośród 554 polskich rodzin zamieszkujących wspomniane 11 miejscowości, 528 rodzin – pod groźbą śmierci – banderowska partyzantka zmusiła do porzucenia swoich domostw i ucieczki w okolice Tomaszowa Lubelskiego lub za rzekę San. W tym czasie banderowcy zabili na terenie gminy Tarnoszyn 277 Polaków (w większości ustalonych z nazwiska), z czego najwięcej 18 marca w Tarnoszynie (72 ofiary) i 23 lub 28 marca 1944 r. w Wasylowie (94 ofiary). Ponadto upowcy spalili lub rozebrali na terenie gminy wspólnie z okoliczną ludnością ukraińską co najmniej 234 gospodarstwa, 12 folwarków i 3 kościoły. Tylko 18 marca zostało zaatakowanych przez UNS/UPA sześć z jedenastu wspomnianych miejscowości, w których życie straciło łącznie 135 polskich chłopów (Dyniska – 16, Hubinek – 5, Korczów – 6, Rzeczyca – 22, Tarnoszyn – 72, Ułhówek – 14), a zniszczeniu uległo co najmniej 177 gospodarstw⁸⁹. W kwietniu i maju 1944 r. następnych 177 znanych z nazwiska polskich cywilów straciło życie w okolicach Cieszanowa, z czego 175 osób z rąk ukraińskich, a dwie z rąk polskich⁹⁰.

Jak wspomniano, w większości przypadków dysponujemy jedynie szacunkami. Pochodzą one z dokumentów różnej proveniencji. Dla przykładu za danymi niemieckimi, potwierdzonymi w dużym stopniu przez materiały polskiego podziemia, od drugiej połowy stycznia do trzeciej dekady marca 1944 r. na terenie powiatu hrubieszowskiego życie z rąk ukraińskich straciło około 500–600 Polaków. Spaleniu uległo także około 25 polskich osiedli, niektóre wskutek pacyfikacji niemieckich prowadzonych wspólnie z ukraińskimi formacjami

⁸⁹ Archiwum Państwowe w Zamościu (dalej: APZ), Starostwo Powiatowe w Tomaszowie Lubelskim, 232, Gmina Tarnoszyn. Zestawienie polskich rodzin zniszczonych przez Bolb[owców] i Banderowców. Zeznanie Gmina Emigracyjna siedziba Majdan Górny pow. Tomaszów - Lb., 20 X 1944 r., k. 39; APZ, Starostwo Powiatowe w Tomaszowie Lubelskim, 232, Lista osób zamordowanych przez Bolbowców 18 III 1944 r., gromada Tarnoszyn, k. 40–43; APZ, Starostwo Powiatowe w Tomaszowie Lubelskim, 232, Lista ludności polskiej zamordowanej przez banderowców w d[niu] 23 III [19]44 r., gromada Wasylów, k. 44–47; APZ, Starostwo Powiatowe w Tomaszowie Lubelskim, 232, Lista osób zamordowanych Polaków przez Bolb[owców] 15 XI [19]43 r. i 19 III [19]44 r., gromada Staje, k. 48; APZ, Starostwo Powiatowe w Tomaszowie Lubelskim, 232, Lista osób zamordowanych polskich przez Bolb[owców] 18 III [1944 r., gromada] Dyniska i kolonia, k. 49; APZ, Starostwo Powiatowe w Tomaszowie Lubelskim, 232, Lista osób polskich zamordowanych przez banderowców 18 III [19]44 r. [i] 25 III [19]44 r., [gromada] Korczów, k. 50; APZ, Starostwo Powiatowe w Tomaszowie Lubelskim, 232, Lista osób polskich zamordowanych przez banderowców, b.d., [gromada] Korczmin, k. 51; APZ, Starostwo Powiatowe w Tomaszowie Lubelskim, 232, Lista osób zamordowanych przez bolbowców 19 III 1944 r., gromada Rzeczyca i kolonia, k. 52; APZ, Starostwo Powiatowe w Tomaszowie Lubelskim, 232, Lista osób zamordowanych Polaków przez Bolbowców 25 IV [19]44 r., gromada Hubinek, k. 53; APZ, Starostwo Powiatowe w Tomaszowie Lubelskim, 232, Lista osób polskich zamordowanych grom. Ułhówek i kolonia, część w Tarnoszynie, część w Ułhówku 18 III 1944 r., k. 54. Por. APZ, Starostwo Powiatowe w Tomaszowie Lubelskim, 220, k. 4–6.

⁹⁰ T. Róg, „...i zostanie tylko pustynia”..., s. 150.

kolaboracyjnymi⁹¹. Natomiast z informacji przesyłanych w okresie od kwietnia do czerwca 1944 r. w kolejnych pismach przewodniczącego Polskiego Komitetu Opiekuńczego (PolKO) w Zamościu do doradcy RGO w Lublinie wynika, że w południowych gminach powiatu zamojskiego partyzantka banderowska zabiła w tym czasie około 600–650 polskich cywilów, z czego w maju ponad 400 osób⁹². Również materiały sokalskiej OUN-B, jak już wspomniano, przynosiły informacje o zniszczeniu na Chełmszczyźnie w pierwszych dniach kwietnia 1944 r. przez oddziały UNS/UPA ponad 16 polskich miejscowości i zabiciu w nich około 1000 mieszkańców⁹³. Zatem na podstawie szacunków niemieckich, polskich i ukraińskich można przyjąć, że między marcem a czerwcem 1944 r. w powiatach hrubieszowskim i zamojskim dystryktu lubelskiego życie z rąk ukraińskich mogło stracić co najmniej od około 1100 do 1250 polskich chłopów. Ponadto, jak dowiadujemy się z dokumentów rawskiej OUN-B, w kwietniu 1944 r. napady na ludność polską miały miejsce również w ponad 20 miejscowościach położonych na pograniczu powiatów rawskiego (dystrykt Galicja) z powiatami hrubieszowskim i zamojskim (dystrykt Lublin). W ich wyniku z rąk ukraińskich partyzantów w pojedynczych i zbiorowych mordach życie straciło do 350 osób⁹⁴. Jeśli zaś chodzi o straty materialne, to tylko w odniesieniu do marca i pierwszej dekady kwietnia 1944 r. można mówić o ponad 40 wsiach i koloniach polskich spalonych przez partyzantkę ukraińską w powiatach hrubieszowskim i zamojskim dystryktu lubelskiego.

Według Zdzisława Koniecznego w pierwszej połowie 1944 r. starty polskiej ludności w interesującej nas południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego wyniosły, w zależności od publikacji, od 1588⁹⁵ do 2161 osób⁹⁶. Tak duża rozbieżność w obliczeniach

⁹¹ APL, Urząd Gubernatora Dystryktu Lublin (Gouverneuer des Distrikts Lublin), 3, Notatka, 31 III 1944 r., b.p. Por. APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport sytuacyjny za okres 18 I–27 III 1944 r., po 27 III 1944 r., k. 2.

⁹² APL, RGO Lublin, 112, Pismo referenta organizacyjnego PolKO w Zamościu do doradcy RGO w Lublinie, Tomaszów Lubelski, 21 IV 1944 r., k. 191–192; APL, RGO Lublin, 112, Pismo przewodniczącego PolKO w Zamościu do doradcy RGO w Lublinie, Zamość, 31 V 1944 r., k. 221–222; APL, RGO Lublin, 112, Pismo przewodniczącego PolKO w Zamościu do doradcy RGO w Lublinie, Zamość, 21 VI 1944 r., k. 268–269.

⁹³ *Wiadomości z okręgu sokalskiego o sytuacji społeczno-politycznej, 8 IV 1944 r.* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 283.

⁹⁴ W kwietniu 1944 r. ofiarą ukraińskich napadów padli Polacy w miejscowościach: Potoki (3 osoby), Kołajce (3 osoby), Huta Lubycka (2 osoby), Lubyca Królewska (10 osób), Potylicz (13 osób), Dahany (2 osoby), Werchrata (1 osoba), Domaszów (2 osoby), Bruckenthal (2 osoby), Ostobuz (1 osoba), Choronów (1 osoba), Sałasze (1 osoba), Techłów (63 osoby), Wierzbica (3 osoby), Chotylib (6 osób), Zaborze – 17 IV 1944 r. (30 osób), Rzyczki k. Hrebenego – 17 IV 1944 r. (15 osób), Rudka – 19 IV 1944 r. (65–80 osób), Wólka Krowicka – 25 IV 1944 r. (11 osób), Smolin – 25 IV 1944 r. (8 osób), Ulicko Seredkiewicz – 27 IV 1944 r. (60 osób), na terenie pow. rawskiego w dystrykcie Galicja, Rzeczyca (8 osób) w pow. hrubieszowskim oraz Chodywańce (9 osób) i Gorajec (11 osób) w pow. zamojskim dystryktu lubelskiego. Zob. Centralne Archiwum Państwowe Organizacji Społecznych Ukraińcy (dalej: CDAHOU), f. 57, op. 4, spr. 338, Sprawozdania z przeprowadzonych antypolskich akcji odwetowych na terenie rawskiego okręgu OUN, maj 1944 r., k. 416–417. Por. G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 169–171; T. Róg, „...i zostanie tylko pustynia”..., s. 150.

⁹⁵ Z. Konieczny, *Zmiany demograficzne...*, s. 83.

⁹⁶ Z. Konieczny, *Stosunki polsko-ukraińskie...*, s. 81v; *idem, Polacy i Ukraińcy...*, s. 282.

prezentowanych przez Koniecznego na przestrzeni zaledwie kilku lat, powstałych na podstawie identycznego materiału źródłowego, stawiać musi pod znakiem zapytania zarówno ich wiarygodność, jak i metodologię przyjętą przez autora. Ewa Siemaszko dla 1944 r. (przypuszczalnie dla pierwszej jego połowy) podaje liczbę 1489 Polaków zamordowanych przez podziemie banderowskie i policję ukraińską w rejonie Hrubieszowa i Tomaszowa Lubelskiego, z czego przypuszczalnie około 200 osób, to według Siemaszko ofiary zbrodni popełnionych „wspólnie przez Niemców i nacjonalistów ukraińskich”, a 92 osób, to „Polacy polegli w walkach z OUN-UPA”. Zdaniem wspomnianej autorki z rąk podziemia banderowskiego na Zamojszczyźnie w pierwszej połowie 1944 r. zginęło prawdopodobnie 1289 osób polskiej narodowości. Byli to w znakomitej większości cywile, którzy w dużej części zostali ustaleniami nazwiska⁹⁷. Niestety w podanych przez oboje autorów wyliczeniach zostali uwzględnieni Polacy zabici zarówno przez UNS/UPA, jak i ukraińskie formacje kolaboracyjne w służbie niemieckiej. Dlatego dane te nie są ścisłe, gdyż obok ofiar konfliktu polsko-ukraińskiego uwzględniają także ofiary zbrodni niemieckiego okupanta.

Uciekinierzy z terenów objętych walkami polsko-ukraińskimi

Konflikt polsko-ukraiński na Chełmszczyźnie z przedwiośnia i wiosny 1944 r. pociągnął za sobą także masowy *exodus* ludności. W świetle dostępnych źródeł skala tego zjawiska w przypadku miejscowej ludności ukraińskiej mogła zamknąć się prawdopodobnie liczbą co najmniej 17 tys. uchodźców, z czego około 5 tys. wskutek akcji z 10 marca 1944 r. (według danych AK)⁹⁸, a następnych 12 tys. w rezultacie walk prowadzonych między AK a UNS/UPA w okresie kwiecień–czerwiec 1944 r. (za danymi UCK)⁹⁹. Na przykład według danych UDK w Hrubieszowie z 30 kwietnia 1944 r. w tym czasie pod opieką delegatury w Bełzie, oprócz około 1,3 tys. uciekinierów z pow. biłgorajskiego (z lata – jesieni 1943 r.), znajdowało się około 8 tys. uchodźców z Chełmszczyzny¹⁰⁰. Jeśli zaś chodzi o ludność polską, zarówno miejscową jak i napływową z ościennych terenów Wołynia i Galicji Wschodniej, dysponujemy rozbieżnymi szacunkami wahającymi się w przedziale od około 17 do 60 tys. osób. Na przykład tylko według danych PolKO w Zamościu w drugiej połowie kwietnia 1944 r. liczba uciekinierów z Wołynia, Galicji i Hrubieszowskiego wynosiła prawie

⁹⁷ E. Siemaszko, *Straty ludności polskiej...*, s. 93–95.

⁹⁸ APL, AK, 246, Obwód Hrubieszów, Sprawozdanie ogólne za pierwszy okres, 6 X 1944 r., k. 7.

⁹⁹ A. Bolanowski, *Ukraiński wijkowi formuвання w zbrojnych sylach Nimeczczyny (1939–1945)*, Lwów 2003, s. 261.

¹⁰⁰ LAC, Wołodymyr Kubijowic fonds, MG 31, D 203, 25/17, Sprawozdanie przewodniczącego UDK w Hrubieszowie o terrorze polskich band w Hrubieszowskim w drugiej połowie kwietnia 1944 r., 30 IV 1944 r., b.p.

16,7 tys. osób¹⁰¹. W tym czasie, jak wynika z meldunku dowódcy niemieckiej żandarmerii w dystrykcie lubelskim, tylko z wiosek gminy Bełz uciekło 2 tys. osób, natomiast w gminie Chorobów polscy chłopcy opuścili 600 gospodarstw¹⁰². Szacuje się więc, że od marca do czerwca 1944 r. z powiatów hrubieszowskiego i zamojskiego dystryktu przed terrorem oddziałów partyzanckich obu walczących stron mogło zbiec około 80 tys. osób, z czego około 60 tys. Polaków i do 20 tys. Ukraińców¹⁰³.

Obraz konfliktu polsko-ukraińskiego na Chełmszczyźnie na przedwiośniu i wiosną 1944 r. w dokumentach polskich, ukraińskich, niemieckich i sowieckich

Na podstawie dostępnego materiału źródłowego możliwe jest dokonanie rekonstrukcji obrazu kulminacyjnej fazy konfliktu narodowościowego na Chełmszczyźnie z kilku perspektyw. To znaczy zarówno w ujęciu stron bezpośrednio w niego zaangażowanych – Polaków i Ukraińców, jak i obserwatorów zewnętrznych, którzy próbowali nad nim zapanować (Niemców) lub wykorzystać go do doraźnych celów politycznych i wojskowych – Sowietów. W tej części najwięcej miejsca poświęciłem dokumentom niemieckim. Wychodziłem bowiem z założenia, że powstały one w rezultacie chłodnej, stosunkowo bezstronnej obserwacji, a następnie analizy walk polsko-ukraińskich na Chełmszczyźnie. Władze niemieckie nie były bowiem zainteresowane ich rozpalaniem na bezpośrednim zapleczu frontu wschodniego, który w pierwszych miesiącach 1944 r. nieuchronnie zbliżał się do granic dystryktu lubelskiego. Dokumenty niemieckie mają zatem istotny walor w postaci szeregu interesujących spostrzeżeń i w dużej mierze trafnych ocen sytuacji bieżącej.

Z polskiego punktu widzenia

Już w połowie marca 1944 r. przewodniczący PolKO w Hrubieszowie w piśmie do doradcy RGO w Lublinie komunikował w alarmistycznym tonie na temat eskalacji zdarzeń w powiecie: „w [...] lutym br. [...] referent organizacyjny nie był w możliwości przewidzianych lustracji przeprowadzić, ze względu na wyjątkowo niebezpieczną sytuację w terenie. W [...] marcu sytuacja znacznie się pogorszyła, do tego stopnia, że oddalenie się w promieniu 5 km od Hrubieszowa grozi śmiercią”¹⁰⁴. W zestawieniu przygotowanym 22 marca 1944 r. przez

¹⁰¹ APL, RGO Lublin, 112, Sprawozdanie zarządu PolKO w Zamościu za kwiecień 1944 r., po 19 IV 1944 r., k. 215.

¹⁰² Z. Mańkowski, *Niemiecki meldunek o zniszczeniu wsi w powiecie hrubieszowskim w wyniku walk ukraińsko-polskich z 1944 r.* [w:] *Wiek XX. Studia. Publicystyka. Wspomnienia*, Lublin 2008, s. 343–345.

¹⁰³ J. Kielboń, *Migracje ludności w dystrykcie lubelskim w latach 1939–1944*, Lublin 1995, s. 85.

¹⁰⁴ APL, RGO Lublin, 95, Pismo przewodniczącego PolKO w Hrubieszowie do doradcy RGO w Lublinie, Hrubieszów, 15 III 1944 r., k. 74.

komendanta hrubieszowskiego obwodu BCh jako cezurę wyznaczającą początek katastrofalnego położenia polskiej ludności na terenie pow. hrubieszowskiego w wyniku akcji ukraińskiej wskazywano 5 marca tego roku. Przypomnijmy, według ukraińskich świadectw, ale też dokumentów niemieckich, prawdopodobnie między 5 a 9 marca 1944 r. w pasie nadbużańskim powiatu hrubieszowskiego operował silny oddział wołyńskiej UPA, który prawdopodobnie 8 marca dokonał napadu na polską ludność w miejscowości Prehoryłe. „Sytuacja na terenie obwodu – czytamy we wspomnianym dokumencie BCh – zaczynając od 5 III [19]44 r. jest wprost t[ragiczna]. W chwili obecnej płoną wsie polskie. W czasie pożaru ginie ludność po[lska od ka]rabinów, siekier, noży, młotków oraz w płomieniach. Pożary nie ustaj[ą w noc i w] dzień. Ludność opuszcza gremialnie swe gospodarstwa, udając się do H[rubieszowa i] na teren pow. tomaszowskiego, zamojskiego i krasnostawskiego. Trzy gm[iny są całkowi]cie opanowane przez Ukraińców. Są to: Werbkowice, Mołodiatycze, Miętki[e]”¹⁰⁵. W nieco tylko późniejszym raporcie sytuacyjnym z hrubieszowskiego obwodu BCh podawano już szacunkową liczbę spalonych miejscowości oraz ofiar wśród ludności polskiej: „Obecnie sytuacja powiatu: spalono i spacyfikowano przez Ukraińców około 25 osiedli polskich, wymordowano około 500 osób ludności polskiej”¹⁰⁶.

O charakterze ukraińskich wystąpień na Chełmszczyźnie przeciwko ludności polskiej donosił także w piśmie z 30 marca 1944 r. referent organizacyjny PolKO w Zamościu. „Szerzące się od dawna napady band ostatnio przybrały formę wołyńską. Teren Del[egatury] Miączyn należąc do pow. Hrubieszów, a tylko od pół roku przyłączony do Zamojskiego uważany jest przez srożący się element ukraiński za teren hrubieszowski. Sytuacja ludności identyczna z położeniem na Wołyniu. Niektóre ze wsi są jednym dużym zgłiszczem w którym walają się nieopogrzebane trupy zamordowanych. Ludzie w ostatnim momencie uciekają w niedającym się opisać strachu, nieraz z opalonymi pożarem włosami. Cztery i pół roku wojny nie zrobiło zniszczenia takiego, jak ta obecna chęć niszczenia tego co polskie. Delegatura nie może pracować, bo coraz więcej wsi stoi pustką, ludzie wyjeżdżają do gmin sąsiednich”¹⁰⁷.

W oczach ukraińskich

Wstrząśnięty skutkiem akcji antyukraińskiej AK i BCh w Hrubieszowskiem prawosławny arcybiskup chełmsko-podlaski Ilarion (Iwan Ohijenko) w liście przesłanym 12 marca 1944 r. do przewodniczącego UCK Wołodymyra Kubijowycza pisał: „Polska bojówka,

¹⁰⁵ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Zestawienie komendanta Obwodu nr 5, 22 III 1944 r., k. 5.

¹⁰⁶ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport sytuacyjny za okres 18 I–27 III 1944 r., po 27 III 1944 r., k. 2.

¹⁰⁷ APZ, PolKO w Zamościu, 27, Pismo referenta organizacyjnego PolKO w Zamościu z lustracji Delegatury Miączyn, 30 III 1944 r., k. 51.

przy pomocy miejscowej ludności polskiej, 10 i 11 marca [1944 r.] spaliła w Hrubieszowskiem 13 wsi. Ludność prawosławną zabija się setkami, cerkwie pali się i profanuje, mienie puszcza się z dymem. Tysiące ludzi zostało bez dachu nad głową. W okrutny sposób Polacy zabijają prawosławne dzieci, kobiety i starców. Żądają przejścia na katolicyzm. Polska bojówka spokojnie morduje nawet w dzień. Samych zabitych jest ponad 500. W imieniu całej ludności prawosławnej błagam o jak najszybsze wzięcie w obronę naszego życia i mienia”¹⁰⁸.

Obraz zniszczenia jaki wiosną 1944 r. przedstawiały wsie ukraińskie na Chełmszczyźnie wyłaniał się m.in. z kroniki jednego z oddziałów UPA, który brał wówczas udział w walkach przeciwko Polakom na tym terenie. „Wsie Dołhobyczów i Honiatyn – czytamy – były spalone. Właściwie jedno spustoszenie zobaczyliśmy w dalszej drodze z Wólki Poturzyńskiej do Masłomęcza. [...] Wszędzie pogorzeliska, ruiny i bezludzie. Tylko gdzie niegdzie polem przebiegł beżpański pies albo w krzakach zawył zdziczały kot. [...] Trupy pomordowanych przez Polaków rozwlekały psy. Studnie były też wypełnione trupami, tak że nie było gdzie napić się wody. Taka pustka ciągnęła się na przestrzeni 30 km. Każdy z nas przysięgał sobie w duszy pomścić na Polakach to zbrodnicze dzieło ich band”¹⁰⁹. Dokument ukraiński powstał kilka lat po opisywanych wydarzeniach (w 1949 r.). To co w nim uderza najbardziej, to że ukazany obraz następstw konfliktu narodowościowego na Chełmszczyźnie w dużej mierze korespondował z polską perspektywą rezultatów akcji antypolskiej podziemia banderowskiego na tym terenie.

W optyce niemieckiej

Również w dokumentach wytworzonych w czasie bieżącym przez niemieckie władze cywilne i policyjne w dystrykcie lubelskim GG znajdziemy szereg odniesień do sytuacji politycznej oraz nastrojów i postaw miejscowej ludności polskiej i ukraińskiej w południowo-wschodniej części dystryktu objętej konfliktem narodowościowym¹¹⁰. W Archiwum Państwowym w Lublinie zachował się na przykład zbiór codziennych raportów sytuacyjnych dowódcy Orpo w dystrykcie lubelskim za interesujący nas okres od stycznia do czerwca 1944 r. Znajdują się w nim również bardzo interesujące comiesięczne raporty III Oddziału

¹⁰⁸ LAC, Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 25/17, List abp. Hariona do Wołodomyra Kubijowicza w sprawie wydarzeń na Chełmszczyźnie, Chełm, 12 III 1944 r., b.p.

¹⁰⁹ *Historia sotni „Tyhry”, grudzień 1949 r.* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12: *Wojenna Okruha UPA „Buh”*. *Dokumenty i materiały 1943–1952, Knyha 1*, red. W. Moroz, O. Wowk, Kyjiw–Toronto 2009, s. 523.

¹¹⁰ Mam na myśli dokumenty niemieckie, które informowały – niekiedy szczegółowo – o przebiegu i rezultatach walk polsko-ukraińskich w powiecie hrubieszowskim. Są to np. codzienne raporty sytuacyjne dowódcy policji porządkowej w dystrykcie Lublin, comiesięczne raporty sytuacyjne sztabu III Oddziału Konnego SS Policji w Chełmie, w końcu dokumenty wytworzone przez Urząd Gubernatora Dystryktu Lublin.

Konnego SS Policji w Chełmie¹¹¹ z tego samego okresu sprawozdawczego. Ponadto pojedyncze dokumenty Szefa Urzędu Gubernatora Dystryktu Lublin odnoszące się do wypadków w powiecie hrubieszowskim z marca 1944 r. Wymienione źródła niemieckie pozwalają zapoznać się z wiedzą jaką posiadały okupacyjna administracja i władze policyjne na temat przebiegu walk polsko-ukraińskich w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego. Należy podkreślić, że Niemcy w równej mierze interesowali się działalnością podziemia polskiego i ukraińskiego na tym terenie, której z różnym skutkiem próbowali przeciwdziałać. Odnotowywali również przynajmniej ważniejsze akty terroru obu stron wobec ludności przeciwnika. Ponadto w związku z ogólną sytuacją wojenną sondowali nastroje obu zwaśnionych społeczności i ich stosunek do władz okupacyjnych i zbliżających się nieuchronnie Sowietów.

Interesujące informacje o wypadkach w Hrubieszowskim w okresie od 8 do 23 marca 1944 r. i stosunku do nich władz GG znajdujemy w dwóch dokumentach Urzędu Gubernatora Dystryktu Lublin z 31 marca 1944 r. Mam na myśli notatkę dla gubernatora dystryktu lubelskiego oraz dalekopis wysłany tego samego dnia z Wydziału ds. Ludności i Opieki Społecznej rządu GG w Krakowie do Lublina w związku z którym wspomniana notatka została sporządzona. W dokumencie rządu GG była mowa o telefonogramie wysłanym 23 marca 1944 r. do Centrali UCK w Krakowie przez dr. Wołodymira Łewyckiego, zastępcę przedstawiciela UCK w dystrykcie lubelskim. Telefonogram ten zawierał informacje na temat akcji palenia przez polskie podziemie całych wsi ukraińskich w powiecie hrubieszowskim, która trwała nieprzerwanie od 19 do 23 marca 1944 r. Łewycki wymieniał w nim nazwy 10 spalonych miejscowości (Bereś w gm. Mołodiatycze; Marysin, Witków, Żabcze w gm. Poturzyn; Oszczów w gm. Dołhobyczów; Kościaszyn, Liski w gm. Waręż; Masłomęcz, Mieniany, Kozodawy w gm. Mieniany). Na temat sprawców napadów stwierdzał zaś, iż brali

¹¹¹ III Oddział Konny SS Policji (Polizei-Reiter-Abteilung III) w Chełmie była to specjalna jednostka policyjna Orpo w sile batalionu (Truppenpolizei), która została utworzona w Poznaniu w połowie 1942 r. Po krótkim pobycie na terenie dystryktu krakowskiego jednostka została przerzucona do dystryktu lubelskiego GG i skierowana do walki przeciwko partyzantom w powiatach nadbużańskich. III Oddział Policji Konnej odpowiadał na terenie dystryktu lubelskiego za „odcinek zabezpieczenia Bug” (Sicherungsabschnitt Bug) utworzony w lecie 1942 r. Sztab jednostki przez większą część okresu działalności na wschodniej Lubelszczyźnie stacjonował w Chełmie. Poszczególne szwadrony III Oddziału Policji Konnej zostały rozmieszczone na terenie pododcinków (Unterabschnitt) w powiatach bialskim (1. szwadron), chełmskim (2. szwadron) i hrubieszowskim (3. szwadron). Dowódcą jednostki był mjr Schupo Alfred Eggert. Po jego śmierci 7 III 1944 r. z rąk partyzantów BCH, dowództwo objął Erich Wullbrandt. Szwadrony III Oddziału Policji Konnej brały udział we wszystkich większych akcjach antypartyzanckich i pacyfikacyjnych na wschodniej Lubelszczyźnie. Za „szczególną waleczność i skuteczność” w czasie przeprowadzanych akcji, Oddział rozkazem wydanym 27 IV 1943 r. przez głównego dowódcę Orpo został zaliczony do jednostek noszących znaki SS. Odtąd w nomenklaturze policji niemieckiej był określany jako SS-Polizei-Reiter-Abteilung III. Zob. np. AIPN, GK, 104/284, Dowódca żandarmerii w dystrykcie lubelskim, Rozkaz dotyczący utworzenia „odcinka zabezpieczenia Bug”, 29 VIII 1942 r., k. 38–41.

w nich udział „>>goście<< z Warszawy, Lwowa i z dystryktu lubelskiego”. Pisał w związku z tym w tonie alarmistycznym: „Ludność wiejska ucieka we wszystkie strony. Północna część powiatu hrubieszowskiego jest zagrożona. Komitet pomocy z Hrubieszowa nie dysponuje wystarczającymi środkami, aby pomóc nieszczęśliwym ofiarom, potrzebna jest interwencja wobec setek martwych osób”. Dlatego 31 marca z Wydziału ds. Ludności i Opieki Społecznej rządu GG w Krakowie zwracano się z prośbą do odpowiednich komórek istniejących przy Urzędzie Gubernatora Dystryktu Lublin „o wyrażenie stanowiska i sprawozdanie o obecnej sytuacji w powiecie hrubieszowskim”. Ponadto zwracano uwagę, aby w przyszłości „tego rodzaju informacje przekazywano [...] bez zwłoki”¹¹².

W związku z powyższym szef Urzędu Gubernatora Dystryktu Lublin jeszcze tego samego dnia skontaktował się telefonicznie ze starostą hrubieszowskim (Kreishauptmannem) Otto Busse, a następnie na podstawie meldunku starosty sporządził notatkę dla gubernatora dystryktu lubelskiego Richarda Wendlera. Z informacji uzyskanej od starosty hrubieszowskiego na temat sytuacji w powiecie wynikało, że do 23 marca tego roku w południowej jego części spłonęło „w sumie [...] 25 wiosek. Zginęło około 2500 Ukraińców i 500–600 Polaków”. W niemieckim dokumencie podkreślano, iż w tym czasie „największą część wiosek podpalili Polacy, mniejszą część Ukraińcy”, oraz że z napadniętych miejscowości „zniknęły wszystkie zwierzęta”. Ponadto była mowa o 56 ciężko rannych Ukraińcach, których umieszczono w okolicznych lazaretach, oraz o 30 niezdolnych do pracy starcach i 65 osieroconych małych dzieciach, którymi miał zatroszczyć się hrubieszowski UDK. Jednocześnie zgłaszano potrzebę uzyskania dla komitetu ukraińskiego w Hrubieszowie środków finansowych w postaci specjalnej zapomogi w wysokości 20–30 tys. złotych oraz prośbę o specjalny przydział żywności. Natomiast odnośnie do losu większości ukraińskich uchodźców informowano, że znaleźli oni schronienie u krewnych i znajomych¹¹³.

Analogiczną do niemieckich władz administracyjnych ocenę sytuacji w powiecie hrubieszowskim dystryktu lubelskiego w marcu 1944 r. odnajdujemy w materiałach policji niemieckiej, a dokładniej w dokumentach jednostki odpowiadającej za odcinek zabezpieczenia Bug. Mam na myśli dwa raporty sytuacyjne za okres od 26 lutego do 25 marca 1944 r. III Oddziału Konnego SS Policji w Chełmie. Pierwszy, datowany na 23 marca 1944 r. został sporządzony w dowództwie 3. szwadronu wspomnianej jednostki w Hrubieszowie, natomiast drugi powstał 25 marca w sztabie jednostki w Chełmie. W

¹¹² APL, Urząd Gubernatora Dystryktu Lublin (Gouverneuer des Distrikts Lublin), 3, Dalekopis Wydziału Ludności i Opieki Społecznej rządu GG w Krakowie do Urzędu Gubernatora Dystryktu Lublin, 31 III 1944 r., b.p.

¹¹³ APL, Urząd Gubernatora Dystryktu Lublin (Gouverneuer des Distrikts Lublin), 3, Notatka, 31 III 1944 r., b.p.

pierwszym ze wspomnianych dokumentów zwracano uwagę, że w okresie sprawozdawczym konflikt polsko-ukraińskich w sposób znaczący zaostriżył się. Podkreślano, że punktem zwrotnym w porównaniu z poprzednimi miesiącami na odcinku zabezpieczenia 3. szwadronu był 10 marca 1944 r. Od tego momentu stwierdzano: „sytuacja polityczna [...] stała się zdecydowanie bardziej napięta”. O przebiegu i charakterze konfliktu narodowościowego w Hrubieszowskiem pisano w tym czasie: „W rejonach czysto ukraińskich dochodzi do wystąpień czysto polskich band, które w sposób brutalny i bezwzględny rabują, mordują i plądrują Ukraińców. Na terenach z przeważającą polską ludnością to samo czynią bandy ukraińskie. W okresie 8–23 III 1944 [r.] około piętnaście razy doszło do wystąpień band w sile 200–400 osób. Podpalały one miejscowości i w najbrutalniejszy sposób mordowały i rabowały ludność”. Niemniej zwracano uwagę, iż „szczególnie polska ludność żyje w ciągłej obawie, że będzie wymordowana przez Ukraińców”, oraz że „szczególnie ludność ukraińska nieskora jest do pomocy i niechętnie wypełnia niemieckie zarządzenia”¹¹⁴.

Również w raporcie sztabu jednostki z 25 marca 1944 r. konstatowano, że w związku z konfliktem narodowościowym w okresie sprawozdawczym odnotowano na terenie powiatu hrubieszowskiego bardzo silną aktywność „band”. Podkreślano przy tym, że w walkach tych „przeważa element polski. Palą oni całe wsie, niszczą zwierzynę i mordują ludność ukraińską”. Obraz nieszczęścia dopełniała informacja o zwierzętach ze spalonych miejscowości w powiecie hrubieszowskim, które „błąkają się bezpańsko po okolicy”, a część z nich „zdycha – jak podkreślano – ze szkodą dla gospodarki [III Rzeszy – M.Z.]”. Istotna uwaga dotyczyła charakteru prowadzonych w tym czasie walk polsko-ukraińskich. „W sposób niewytłumaczalny – pisano – bandy ukraińskie i polskie schodzą sobie z drogi, wskutek czego pomiędzy bandami tylko z rzadka dochodzi do wymiany ognia”. Ponadto zwracano uwagę, że niektóre „bandy” są dobrze uzbrojone i bardzo silne, nieraz licząc 300–400 osób. W przywołanym dokumencie niemieckim odnotowano prawdopodobnie aktywność galicyjskiego kurenia UNS/UPA „Hałajdy” w południowej części „odcinka zabezpieczenia Bug”, jak również dezercję załóg tamtejszych posterunków policji ukraińskiej w służbie niemieckiej – w związku z jego pojawieniem się na tym terenie – których członkowie najpewniej zasilili szeregi banderowskiej partyzantki. „Na odcinku południowym – pisano – w ostatnich dniach uaktywniła się licząca 300 osób banda ukraińska. Należy założyć, że jej zamiarem jest wzięcie odwetu na ludności polskiej. Jak dotąd banda nie podjęła jeszcze

¹¹⁴ APL, III Oddział Konny SS Policji w Chełmie (SS-Polizei-Reiterabteilung III in Cholm), 38, Raport sytuacyjny dowództwa 3. szwadronu (Dienststelle Feldpostnummer 16107 D) za okres 26 II–25 III 1944 r., 23 III 1944 r., k. 181–182.

żadnych działań. Być może dołączyły do niej ukraińskie posterunki policji, które zbiegły przed kilku dniami w południowej części powiatu”. Interesująca wydaje się również konstatacja autora raportu z 25 marca 1944 r.: „Prowadzące narodowościową walkę bandy zachowują się bardzo wstrzemięźliwie wobec ludności niemieckiej [kolonistów z „Aktion in Zamosc” – M.Z.], parokrotnie zdarzyło się, że podczas napadów zabierano jedynie broń i amunicję, a napadniętych pozostawiano w spokoju”¹¹⁵.

Jakościową zmianę sytuacji na terenie objętym walkami narodowościowymi policja niemiecka odnotowała w okresie od 26 marca do 25 kwietnia 1944 r. Dano temu wyraz w trzech raportach: dowództw 3. szwadronu z 21 kwietnia, 1. szwadronu przypuszczalnie z 25 kwietnia oraz sztabu III Oddziału Konnego SS Policji w Chełmie z 26 kwietnia. W pierwszym z nich zwracano uwagę: „Walka narodowościowa pomiędzy Polakami i Ukraińcami przyjęła bardzo ostre formy. W ostatnich tygodniach dochodziło głównie do palenia polskich majątków. Czyniły to zapewne bandy ukraińskie, gdyż także ludność ukraińska mówi o tym, że majątki te musiały zostać spalone, aby nie mogły służyć jako schronienie dla polskiego ruchu oporu”. Interesująca obserwacja dotyczyła stosunku miejscowej ludności do władz niemieckich. „Na południu powiatu hrubieszowskiego Ukraińcy coraz bardziej starają się usamodzielniać. Chcą się uniezależnić od niemieckich instancji (starosta, powiatowy przedstawiciel rolników). Pewna ukraińska wioska zwróciła się do powiatowego przedstawiciela rolników z postulatem, aby przejściowo nie wysyłać na jej teren żadnych instancji niemieckich, gdyż sama rozprawi się z polskimi bandami”. Ponadto konstatowano: „polska ludność żyje w ciągłej obawie, że będzie wymordowana przez Ukraińców. Choć nastąpiła stabilizacja frontu, to nie można mówić, że doszło do uspokojenia się ludności. Chęć do wspierania niemieckiej administracji jest wśród Polaków znacznie większa niż wśród Ukraińców”. We wspomnianym dokumencie była też mowa o katastrofalnej sytuacji gospodarczej w południowej części powiatu, gdzie „75 % wsi jest spalonych, a mieszkańcy pozostałych [...] w większości uciekli”¹¹⁶.

W raporcie sytuacyjnym dowództwa 1. szwadronu z tego samego okresu podano zaś informację o zniszczeniu „wspólnie z Wehrmachtem i żandarmerią zmotoryzowaną wielkich band polskich i sowiecko-rosyjskich”. Wzmiankowano o operacji przeprowadzonej 27 marca

¹¹⁵ APL, III Oddział Konny SS Policji w Chełmie (SS-Polizei-Reiterabteilung III in Cholm), 38, Raport sytuacyjny sztabu jednostki za okres 26 II–25 III 1944 r., Chełm, 25 III 1944 r., k. 173–174.

¹¹⁶ APL, III Oddział Konny SS Policji w Chełmie (SS-Polizei-Reiterabteilung III in Cholm), 38, Raport sytuacyjny dowództwa 3. szwadronu (Dienststelle Feldpostnummer 16107 D) za okres 26 III–25 IV 1944 r., 21 IV 1944 r., k. 192.

1944 r. w okolicach wsi Łasków, kiedy to „w wymianie ognia udało się zastrzelić 75 polskich bandytów”¹¹⁷.

Natomiast w raporcie sztabu wspomnianej jednostki niemieckiej policji w Chełmie z 26 kwietnia 1944 r. alarmowano, że m.in. w południowej części odcinka zabezpieczenia Bug „bandyci są w pełni panami sytuacji. Doszło do tego, że kilka wielkich band w sile do 400 ludzi zajęło całe miejscowości i zablokowało hermetycznie dostęp do nich. Z wielu miejscowości uciekli wójtowie i sołtysi; administrowane są one teraz przez bandytów”. W tym czasie po stronie podziemia ukraińskiego dostrzeżono tendencję do formowania się w „wielkie bandy, które po brutalnych akcjach [wobec polskiej ludności – M.Z.] często ponownie się rozwiązują. Często więc bandy, których pierwotnym zadaniem było zwalczanie Niemczyzny, podejmują także walkę przeciw Polakom względnie przeciw Ukraińcom [w nomenklaturze OUN-B „ukraińsko-bolszewickim agentom”, chyba że mowa tutaj o działalności polskiego podziemia – M.Z.]”. W przypadku „band ukraińskich” stwierdzano ponadto: „z dnia na dzień przyjmują one coraz bardziej antyniemiecką postawę”¹¹⁸.

O ile w raporcie sytuacyjnym dowództwa 3. szwadronu z 23 maja 1944 r. sytuację polityczną na jego odcinku zabezpieczenia uznano za podobną do tej w miesiącach ubiegłych, to już w odniesieniu do walk między Polakami i Ukraińcami dostrzeżono istotną zmianę w stosunku do kwietnia. Pisano bowiem, że w okresie sprawozdawczym między 26 kwietnia a 25 maja 1944 r. „nie odnotowano aktywności wielkich, liczących kilkuset ludzi band”, jak to miało miejsce wcześniej. Podkreślano również, iż „nie miały miejsca większe konfrontacje”. Z treści niemieckiego dokumentu można było odnieść wrażenie o pewnym ustabilizowaniu się sytuacji na froncie polsko-ukraińskiej wojny partyzanckiej na Chełmszczyźnie. Stwierdzano, że w południowej części powiatu hrubieszowskiego „nadal przebywają bandy ukraińskie, natomiast na północy operują bandy polskie”. Ponadto zakładano, że do polskich „band” w mniejszych grupach mogli dołączyć partyzanci sowieccy. Wynikało to z meldunków, w których była mowa, że „[bandyci] używają po części języka polskiego a po części rosyjskiego”. Niemniej w punkcie raportu poświęconym nastrojom i zachowaniu ludności zwracano m.in. uwagę, iż: „Szerokie masy ludności polskiej nadal żyją w

¹¹⁷ APL, III Oddział Konny SS Policji w Chełmie (SS-Polizei-Reiterabteilung III in Cholm), 38, Raport sytuacyjny dowództwa 1. szwadronu (Dienststelle Feldpostnummer 16107 B) za okres 26 III–25 IV 1944 r., przypuszczalnie 25 IV 1944 r., k. 187. Chodzi o zwycięskie stracie z partyzantami BCh Stanisława Basaja „Rysia” pod Łaskowem i Smoligowem, w następstwie którego doszło do wspomnianej już pacyfikacji miejscowości Smoligów, Kolonia Ameryka i Kolonia Olszynka stanowiących oparcie dla bechowskiej partyzantki. Batalion „Rysia” po tych wydarzeniach opuścił powiat hrubieszowski i przeszedł do lasów Puszczy Solskiej.

¹¹⁸ APL, III Oddział Konny SS Policji w Chełmie (SS-Polizei-Reiterabteilung III in Cholm), 38, Raport sytuacyjny sztabu jednostki za okres 26 II–25 III 1944 r., Chełm, 25 III 1944 r., k. 184.

ustawicznym strachu przed [...] ukraińskimi bandami”. Najpewniej z tego powodu „Chęć wspomagania niemieckiej administracji – pisano – jest wśród Polaków tak jak wcześniej większa niż wśród Ukraińców”¹¹⁹.

Sytuacja w powiecie hrubieszowskim uległa znacznie większej poprawie w czerwcu 1944 r. o czym świadczy raport sytuacyjny dowództwa 3. szwadronu z 23 czerwca, w którym czytamy: „Walka narodowościowa pomiędzy Polakami a Ukraińcami w miesiącu sprawozdawczym całkowicie ustała”. Wpływ na to miało niewątpliwie rozlokowanie jednostek Wehrmachtu w wielu wsiach i gminach na odcinku zabezpieczenia 3. szwadronu. Co prawda zwracano uwagę, iż „w odniesieniu do gmin, gdzie przebywają bandy, jest to jedynie wyczekiwanie i po odejściu Wehrmachtu aktywność band znowu się ożywi”. Niemniej w okresie sprawozdawczym od 26 maja do 25 czerwca 1944 r. odnotowano jedynie niewielką aktywność „band”, przeważnie słabych grup liczących do 20 osób, które rabowały okoliczną ludność z żywności i odzieży. Również „UPA – pisano – zachowywała się pasywnie” na południu powiatu hrubieszowskiego. Podkreślano, że „zarówno polski ruch oporu jak i UPA zaprzestały palenia miejscowości bądź zagród”. Ponadto dowódca 3. szwadronu konstatał: „Po wycofaniu się Kampfgruppe Aßmus [ULS – M.Z.], składającej się wyłącznie z Ukraińców, w bezpośrednim sąsiedztwie Hrubieszowa nastąpiło moim zdaniem istotne uspokojenie. Ludność twierdzi często, że obecność Kampfgruppe Asmuß sprzyjała bezwzględności Ukraińców przy paleniu miejscowości, rabunku i grabieży i trzymała Polaków do tego stopnia w szachu, że aktywność band w miesiącach kwiecień i maj przybrała najwyższe rozmiary”. Niemieckie władze policyjne odnotowały również powroty części Polaków do swoich miejscowości na południu powiatu hrubieszowskiego i podejmowany przez nich wysiłek prowizorycznej odbudowy własnych zagród zniszczonych w czasie walk narodowościowych. Podkreślano przy tym: „Zmniejszenie się aktywności band poprawiło nastroje ludności polskiej”¹²⁰.

Również w raporcie sztabu III Oddziału Konnego SS Policji z 26 czerwca 1944 r. zwracano uwagę, że w okresie sprawozdawczym całkowicie ustały walki polsko-ukraińskie na terenie powiatu hrubieszowskiego. W odniesieniu do sprawy działalności ULS doprecyzowano, że jego obecność i związana z tym – w opinii ludności polskiej – bezwzględność Ukraińców w rozprawie z Polakami zmusiła tych drugich „do kroków

¹¹⁹ APL, III Oddział Konny SS Policji w Chełmie (SS-Polizei-Reiterabteilung III in Cholm), 38, Raport sytuacyjny dowództwa 3. szwadronu (3. Schwadron) za okres 26 IV–25 V 1944 r., Hrubieszów, 23 V 1944 r., k. 204–205.

¹²⁰ APL, III Oddział Konny SS Policji w Chełmie (SS-Polizei-Reiterabteilung III in Cholm), 38, Raport sytuacyjny dowództwa 3. szwadronu (3. Schwadron) za okres 26 V–25 VI 1944 r., Hrubieszów, 23 VI 1944 r., k. 216.

mających takie postępowanie ukrócić”. W przywołanym dokumencie niemieckim znalazła się również interesująca, choć nie do końca jasna konstatacja w odniesieniu do nastrojów i zachowania ludności: „Inwazja [nadejście frontu wschodniego – M.Z.] i początek odwetu [polskiego wobec Ukraińców? – M.Z.] wywołały także u lokalnej ludności żywe zainteresowanie, lecz ogólnie panuje przekonanie, że Niemcy są za słabe, aby móc skutecznie kontynuować wojnę”¹²¹. Niemniej w innym niemieckim raporcie z tego okresu w punkcie dotyczącym nastroju i zachowania ludności została zawarta diametralnie inna ocena sytuacji. „Z niezmienną ostrością – pisano – prowadzona jest walka narodowościowa pomiędzy Polakami i Ukraińcami. Zwłaszcza u Polaków nastroje można określić jako ponure”¹²².

Z ważniejszych natomiast wypadków dziennych w marcu i w następnych wiosennych miesiącach 1944 r. Niemcy odnotowali zarówno bardzo silną akcję antyukraińską AK i BCh, jak również odpowiedź na nią lokalnych bojówek UNS, ukraińskiej samoobrony (ChLS), czy jednostek kolaboracyjnych (policji ukraińskiej i ULS), nasilenie akcji antypolskiej na Chełmszczyźnie z udziałem galicyjskich i wołyńskich oddziałów UNS/UPA, w końcu będące ich następstwem walki prowadzone w czasie polsko-ukraińskiej wojny partyzanckiej mające szczególnie duże natężenie w kwietniu i maju 1944 r. Dość szczegółowo zostały one opisane w codziennych raportach sytuacyjnych dowódcy Orpo w dystrykcie lubelskim.

Na przykład o przebiegu i charakterze zakrojonych na dużą skalę wystąpień antyukraińskich podziemia polskiego w powiecie hrubieszowskim we wspomnianym już raporcie sytuacyjnym dowódcy Orpo z 10 marca 1944 r. czytamy: „W nocy [z 9] na 10 III [1944 r.] bandyci zaatakowali ukraińskie wioski Sahryń, Miętkie i Turkowice [...], mordowano mieszkańców a wsie podpalamo. Ukraiński posterunek policji w Sahryniu został zaatakowany ogniem z karabinów maszynowych, lecz policjantom udało się przebić. Część obsady 10 III [1944 r.] ok. godz. 7.30 dotarła do Hrubieszowa. Według ich relacji ogólna liczebność bandy wynosi około 400 ludzi, część jej członków używa koni. Część bandy 9 III [1944 r.] przeniosła się z powiatu zamojskiego [chodzi o oddziały partyzanckie AK z obwodu tomaszowskiego – M.Z.] do powiatu hrubieszowskiego”¹²³.

W podobnym tonie w przywołanym dokumencie niemieckim zostały zaprezentowane informacje na temat wypadków we wsiach Szychowice, Turkowice i Kolonia Brzezina. Pisano bowiem, że 10 marca o godz. 2.30 w nocy miejscowość Szychowice została

¹²¹ APL, III Oddział Konny SS Policji w Chełmie (SS-Polizei-Reiterabteilung III in Cholm), 38, Raport sytuacyjny sztabu jednostki za okres 26 V–25 VI 1944 r., Chełm, 26 VI 1944 r., k. 207–208.

¹²² APL, III Oddział Konny SS Policji w Chełmie (SS-Polizei-Reiterabteilung III in Cholm), 38, Raport sytuacyjny za okres 26 V–25 VI 1944 r., po 25 VI 1944 r., k. 210.

¹²³ APL, Ortskommandantur I/524, 23, mf. 113, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 10 III 1944 r., b.p.

zaatakowana przez około 200 „bandytów”, którzy „podpalili wieś oraz zaczęli rabować i mordować. Bandyci – stwierdzano – nosili cywilne ubrania i mówili po polsku. Przybyli z kierunku Małkowa”. Również w Turkowicach około godz. 3 w nocy 10 marca pojawiła się „nieznana liczba bandytów”, którzy „podpalili wieś, zaczęli ją plądrować i mordować ludzi”. W świetle niemieckiego raportu także Kolonia Brzezina „została spalona, [a] mieszkańcy wymordowani”. W odniesieniu do przebiegu zdarzeń w tej miejscowości, pisano, że podobno jej mieszkańcy „nie zostali zastrzeleni, lecz zasztyletowani [zakłuci bagnietami? – M.Z.]”. Również w tym przypadku napastnicy „mówili po polsku i nosili cywilne ubrania”¹²⁴.

Należy podkreślić, że raport niemiecki z 10 marca 1944 r. burzy obraz wyłaniający się z polskich relacji (żołnierzy AK uczestników wystąpień antyukraińskich¹²⁵) na temat przebiegu akcji na Sahryń i rzekomej wielogodzinnej twardej obrony tamtejszego posterunku policji ukraińskiej. Potwierdza on bowiem świadectwo Zinajdy Małymon, jednej z niedoszłych ofiar akcji na Sahryń złożone pracownikom hrubieszowskiego UDK po kilku tygodniach od napadu. Podważało ono bowiem tezę dotyczącą obrony posterunku policji ukraińskiej¹²⁶. Źródło niemieckie pośrednio dowodzi też, iż jednym z celów polskiej akcji z 10 marca był zamiar zabicia jak największej liczby ukraińskich cywilów w zaatakowanych miejscowościach.

W codziennych raportach dowódcy Orpo w dystrykcie lubelskim z marca 1944 r. była również mowa o poważniejszych w tym czasie wystąpieniach partyzantki ukraińskiej przeciwko ludności polskiej. W jednym z nich pisano o napadzie jaki miał miejsce 15 marca o godz. 1.30 w nocy na stację kolejki wąskotorowej w Gozdowie, gdzie według danych

¹²⁴ APL, Ortskommandantur I/524, 23, mf. 113, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 10 III 1944 r., b.p.

¹²⁵ Zob. np. *Związek Walki Zbrojnej–Armia Krajowa w Obwodzie Tomaszów Lubelski. Relacje, wspomnienia, opracowania, dokumenty*, oprac. I. Caban, Lublin 1997; I. Caban, *Na dwa fronty...*

¹²⁶ Relację na ten temat 26 IV 1944 r. złożyła pracownikom hrubieszowskiego UDK ocalała z pacyfikacji mieszkanka wsi Pasieka Zinajda Małymon, która krytycznego dnia wraz z rodziną przebywała w Sahryniu: „W drodze do posterunku [...] ranili mnie w obydwie nogi. Mama wzięła mnie na ręce i zanosła na posterunek. W posterunku – twierdziła – było dużo dzieci. Za jakiś czas przyszli bandyci i zaczęli dobijać się do drzwi i krzyczeć, gdzie jest policja. Policji na posterunku nie było. Bandyci zabrali z chlewów [...] świnię i pojechali. Druga grupa bandytów przyszła pod posterunek i krzyczała, żeby otworzyć im drzwi. Zagrozili, że będą podkładać miny pod posterunek. Ludzie zaczęli uciekać na górę. Wówczas bandyci zaczęli strzelać [...]. Strzelali kulami rozrywającymi. [...] Wyrabali drzwi na dole i wdarli się na górę [...] pozabijali wszystkich mężczyzn... Kobiety z dziećmi zegnali na dół, a na górze podłożyli ogień. Pytali kobiety o kenkarty, która pokazała, zabijali na miejscu. [Kobiety] bez kenkart powyganiali na dwór. Pytali, gdzie jest policyjny schron. Wzięli mnie, żebym im pokazała. [...] Oprawdzali mnie po innych podwórzach i kazali pokazywać [schrony], ale ja nie pokazywałam, bo nie wiedziałam, gdzie są schrony. [...] Jeden z nich strzelił do mnie, ranił mnie w głowę i upadłam. Bandyta strzelił jeszcze raz i trafił w rękę. [...] Bandyci myśleli, że nie żyję i odeszli”. Za: J. Makar, M. Hornyj, W. Makar, A. Saluk, *Wid deportacji do deportacji...*, s. 529–530; *Świadectwo Ziny Małymon dotyczące zniszczenia wsi Sahryń, Hrubieszów, 26 IV 1944 r.* [w:] *Polsko-ukraiński stosunki w 1942–1947 rokach u dokumentach OUN ta UPA*, t. 1: *Wijna pid czas wijny. 1942–1945*, oprac. W. Wjatrowycz, Lwiv 2011, t. 1, s. 389–390.

niemieckich „uzbrojeni bandyci” zastrzelili w budynku sąsiadującym z dworcem 27 Polaków i 4 Ukraińców. Wśród zabitych było 22 pracowników kolei. Ponadto, jak stwierdzano, napastnicy zdemolowali biura i zniszczyli na stacji urządzenia telefoniczne i sygnalizacyjne, paraliżując tym samym ruch kolejowy¹²⁷. W innym zaś informowano o napadzie 18 marca na wieś Tarnoszyn, gdzie zostało zamordowanych 47 Polaków, a 7 odniosło ciężkie rany. Napastnicy, jak pisano, występujący w mundurach Wehrmachtu i policji niemieckiej (ukraińskiej?) podpalili we wsi 48 zagród (43 polskie i 5 ukraińskich)¹²⁸. W jednym z dokumentów Orpo wzmiankowano również o wypadkach we wsi Ostrów z 30 marca. Według niemieckich danych wywiadowczych napadu miała dokonać niezidentyfikowana „banda” w sile około tysiąca osób (kureń „Hałajdy”), która następnie „wycofała się przez rzekę Sołokija do lasów koło Waniowa i Prusinowa” na teren dystryktu Galicja. W ocenie Niemców wspomniana miejscowość została przez tę „bandę” całkowicie zniszczona¹²⁹.

W odniesieniu do napadów banderowców na polskie osiedla podkreślano niekiedy prymitywny i bezwzględny charakter zbrodni popełnianych podczas nich na ludności polskiej. Informacje takie pojawiły się na przykład w raporcie dowódcy Orpo w dystrykcie Lublin z 6 kwietnia 1944 r. dotyczącym m.in. wypadków z poprzedniego dnia we wsi Łubcze. Stwierdzano w nim, że napadu na tę miejscowość dokonało około 150 „bandytów” uzbrojonych w broń maszynową, karabiny ręczne i pistolety. Ustalono również przebieg zbrodni popełnionej wówczas na mieszkańcach wsi. Według Niemców siedmiu „bandytów w mundurach SS popędziło część mieszkańców do dołu, gdzie ich rozstrzelano względnie załuczono”. Inni mieszkańcy Łubcza próbujący uciekać z płonącej wsi ginęli od kul napastników lub byli zabijani w inny sposób. Niemieccy żandarmi z posterunku w Jarczowie doliczyli się w sumie 76 zwłok. Niemniej z powodu spalenia 9/10 wsi, podobnie jak większej części inwentarza żywego, ostateczną liczbę ofiar napadu niemieckie władze policyjne szacowały na wyższą, gdyż spodziewano się jeszcze odnaleźć zwęglone ciała pod zgliszciami. W ocenie Niemców sprawcą napadu, podpażeń i mordu na chłopach w Łubczem była „banda ukraińska”, która „nadeszła ze wschodu, przechodząc przez powiat hrubieszowski w kierunku północno-wschodnim [zachodnim? – M.Z.]”¹³⁰.

¹²⁷ APL, Ortskommandantur I/524, 23, mf. 113, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 16 III 1944 r., b.p.

¹²⁸ APL, Ortskommandantur I/524, 23, mf. 113, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 21 III 1944 r., b.p.

¹²⁹ APL, Ortskommandantur I/524, 24, mf. 113, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 3 IV 1944 r., b.p.

¹³⁰ APL, Ortskommandantur I/524, 24, mf. 113, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 6 IV 1944 r., b.p.

W następnych wiosennych miesiącach 1944 r. niemieckie władze policyjne również odnotowywały ważniejsze wypadki na froncie polsko-ukraińskiej wojny partyzanckiej w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego. Na przykład napad na Cieszanów z 3 maja i spalenie miasteczka prawie w całości, o który Niemcy posądzali polskie podziemie, choć został on w istocie dokonany przez partyzantkę ukraińską¹³¹. Akcję na Nabróż przeprowadzoną 19 maja przez „bandytów”, których przynależności narodowej nie określono w niemieckim dokumencie (sprawcami byli partyzanci UNS/UPA), gdzie według niepotwierzonego meldunku „dojść miało do rozstrzelania mieszkańców (ok. 100 ofiar)”¹³². W końcu walki polsko-ukraińskie z 21 maja o Narol, Lipsko i Jędrzejówkę¹³³. Niemcy posiadali również wiedzę na temat koncentracji polskich oddziałów przed akcją zaczepną z 2 czerwca 1944 r. w rejonie Rzeczyca, Ułhówka i Dąbrowy, w celu przejęcia inicjatywy na froncie polsko-ukraińskim na Chełmszczyźnie¹³⁴. W czerwcu 1944 r. w materiałach niemieckich zostały odnotowane ostatnie poważniejsze wystąpienia obu stron przed nadejściem na te tereny Armii Czerwonej. Napad z 10 na 11 czerwca dużego polskiego oddziału na wieś Słoboda w pobliżu Tarnobrodu podczas którego zabito 14 i raniono 2 Ukraińców, dokonano także rabunku koni i wozów¹³⁵, oraz napad na pociąg pod Zatyłem z 16 czerwca, kiedy po wylegitymowaniu i dokonaniu selekcji pasażerów, ukraińscy partyzanci zabili 40 i ranili 4 jadące nim osoby polskiej narodowości, puszczając wolno jedynie Ukraińców i żołnierza niemieckiego¹³⁶.

Na koniec warto dodać, że Niemcy pragnąc utrzymać spokój na bezpośrednim zapleczu frontu starali się przeciwdziałać zarówno akcjom polskich, jak i ukraińskich „band”, które plądrowały i paliły wsie i majątki ziemskie (w części przekształcone w Liegenschafty) oraz mordowały ich mieszkańców, uniemożliwiając ściąganie kontyngentów. Ponadto zwalczali partyzantkę sowiecką, której głównym celem była działalność dywersyjna na

¹³¹ APL, Ortskommandantur I/524, 25, mf. 113, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 6 V 1944 r., b.p.

¹³² APL, Ortskommandantur I/524, 25, mf. 113, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 20 V 1944 r., b.p.

¹³³ APL, Ortskommandantur I/524, 25, mf. 113, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 22 V 1944 r., b.p.

¹³⁴ Chełmska Biblioteka Publiczna (dalej: ChBP), zespół II/40.3, dok. 3, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 3 VI 1944 r., k. 6.

¹³⁵ ChBP, zespół II/40.3, dok. 13, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 13 VI 1944 r., k. 3; *ibidem*, zespół II/40.3, dok. 14, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 14 VI 1944 r., k. 6; zob. także: T. Bereza, *Wokół Piskorowic...*, s. 140–141.

¹³⁶ ChBP, zespół II/40.3, dok. 18, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 18 VI 1944 r., k. 5; APL, RGO Lublin, 112, Pismo przewodniczącego PolKO w Zamościu do doradcy RGO w Lublinie, Zamość, 21 VI 1944 r., k. 268–269; zob. także: *Historia sotni „Siromanciw”, grudzień 1947 r.* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 485–486.

liniach komunikacyjnych w strefie przyfrontowej. Przykładem tego typu działań władz niemieckich były wypadki do jakich doszło na pograniczu dystryktów Lublin i Galicja wiosną 1944 r. Była o nich mowa w dokumentach podziemia polskiego i ukraińskiego. Stąd wiemy, że w drugiej połowie kwietnia 1944 r. dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim wydał specjalną odezwę do oddziałów UNS/UPA z Galicji i Wołynia operujących w tym czasie na południowej Chełmszczyźnie. Władze niemieckie wzywały „ukraińskie oddziały zbrojne z Galicji i Wołynia”, aby zaprzestały napadów na „spokojną wiejską ludność polską” i opuściły powiat hrubieszowski udając się na powrót na tereny zabużańskie, na które „tymczasowo wdarli się bolszewicy” i gdzie „panuje terror NKWD”. Tam bowiem ukraińską partyzantkę miała czekać „ciężka i odpowiedzialna praca – wyniszczanie bolszewików”. Pisano, że w razie zignorowania przestrogi i kontynuowania napadów na Polaków w Hrubieszowskiem „niemiecka władza będzie zmuszona postąpić w taki sam sposób, jak postąpiła z polską terrorystyczną bandą Basaja [27 marca 1944 r. – M.Z.]”¹³⁷. Mimo to partyzantka banderowska nie zaprzestała akcji depolonizacyjnej na Chełmszczyźnie i sąsiadujących z nią terenach Galicji Wschodniej. Dlatego również groźby niemieckie pod jej adresem nie pozostały bez pokrycia. Z faktem tym należy wiązać m.in. wypadki w pobliżu Uhnowa z 11 maja 1944 r. Wtedy zostało zaatakowane i częściowo rozbite przez jednostkę Wehrmachtu zgrupowanie UNS/UPA dowodzone przez Myrosława Onyszkewycza „Bohdana”, które stacjonowało w miejscowościach Karów i Wandzin. W starciu tym partyzanci ukraińscy ponieśli dość znaczne straty w ludziach i uzbrojeniu. Ponadto żołnierze niemieccy przejęli w Wandzinie wszystkie magazyny z żywnością i odzieżą¹³⁸.

Z perspektywy sowieckiej

Cennym uzupełnieniem źródeł niemieckiej proweniencji są dokumenty sowieckich oddziałów i zgrupowań partyzanckich, które kontynuując w pierwszej połowie 1944 r. dalekie rajdy za linię frontu zaczęły docierać również na wschodnią Lubelszczyznę. Choć głównym

¹³⁷ LAC, Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 27/16, Odezwa dowódcy SS i policji w dystrykcie lubelskim GG do partyzantów ukraińskich w powiecie hrubieszowskim, kwiecień 1944 r., b.p.; por. ChBP, Prasa konspiracyjna, 87, nr 413, „Agencja Informacyjna >>Wieś<<” nr 19 (61), 2 VI 1944 r., k. 10; *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w Okręgu Lublin 1939–1944*, cz. 2: *Dokumenty*, oprac. I. Caban, Z. Mańkowski, Lublin 1971, s. 328; zob. także: APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny nr 2 z 25 V 1944 r., k. 4; APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Komendant oddziału leśnego Ryś donosi, 5 V 1944 r., k. 6; *Wiadomości społeczno-polityczne z sokalskiego okręgu OUN za okres 1–18 IV 1944 r.*, 19 IV 1944 r. [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 285.

¹³⁸ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 260–261; *Zarys historii oddziałów UPA, 23 VII 1948 r.* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 304–305; *Protokół dot. boju z Niemcami we wsi Karów, 14 V 1944 r.* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 574–575; *Doniesienie dot. niemieckich akcji przeciwko UPA w okręgu rawskim, 16 V 1944 r.* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 55–56.

ich zadaniem, jak wspomniano, była destabilizacja niemieckiego zaplecza, „czerwoni partyzanci” podejmowali również wysiłki, w celu włączenie do walki z okupantem jak najszerszych kręgów miejscowej ludności (polskiej i ukraińskiej). Przy tej okazji gromadzili informacje wywiadowcze na temat polskiego i ukraińskiego podziemia, które w ich własnych dokumentach były określane jako formacje „nacjonalistyczne”, „obce klasowo” lub po prostu jako „kontrewolucyjne bandy”. Sowieccy partyzanci sondowali również nastroje społeczne, w tym stosunek miejscowej ludności do ZSRS¹³⁹. Idąc na Lubelszczyznę z Wołynia i Galicji Wschodniej dysponowali już stosunkowo dużą wiedzą na temat konfliktu narodowościowego. Przechodząc zaś na zachodni brzeg Bugu ponownie na południowej Chełmszczyźnie wkraczali w strefę walk polsko-ukraińskich. Interesujące informacje o postawie Sowieców i partyzantki komunistycznej wobec konfliktu narodowościowego na tym terenie przynoszą również materiały podziemia prolondyńskiego.

Na przykład w dokumentach partyzantki sowieckiej pochodzących z lutego 1944 r. była mowa o wyniszczających atakach „polskich nacjonalistów” na ludność ukraińską w rejonie Włodzimierza Wołyńskiego¹⁴⁰. Chodziło prawdopodobnie o antyukraińskie wystąpienia oddziałów 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. W doniesieniach dowódców partyzanckich z drugiej połowy marca 1944 r. zwracano natomiast uwagę, iż konflikt polsko-ukraiński na Wołyniu przedstawiał w tym czasie obraz „powszechnej rzezi”¹⁴¹. W innym raporcie pochodzącym z drugiej połowy kwietnia 1944 r. wzmiankowano również o walkach prowadzonych w tym czasie między „banderowcami i Polakami” w rejonie Chełma i Sokala (na pograniczu dystryktów lubelskiego i Galicja). W ocenie Sowieców także one miały sprowadzać się do „powszechnej rzezi” i mieć podobny charakter do walk narodowościowych z zimy 1943/1944 r. w okolicach Włodzimierza Wołyńskiego¹⁴².

Warto w tym miejscu wspomnieć jeszcze o jednej z interpretacji wypadków na Chełmszczyźnie z marca 1944 r., która zakłada możliwość występowania związku między koncentracją 27. WDP AK i jej wystąpieniami antyukraińskimi w okolicach Włodzimierza

¹³⁹ Zob. np. CDAHOU, f. 62, op. 1, spr. 1641, USPD, Doniesienie Fiodorowa i Drużynina, 17 I 1944 r., k. 41; CDAHOU, f. 63, op. 1, spr. 5, Pierwsza Ukraińska Dywizja Partyzancka im. Dwukrotnego Bohatera Związku Radzieckiego S.A. Kowpaka (Sumskie Zgrupowanie Partyzanckie), k. 195–196; CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Zgrupowanie Partyzanckie im. N.S. Chruszczowa, Opracowanie „Polscy nacjonałiści”, wiosna–lato 1944 r., k. 188.

¹⁴⁰ CDAHOU, f. 62, op. 1, spr. 1641, USPD, Raport Kozenki (radiogram nr 1601), 8 II 1944 r., k. 45; CDAHOU, f. 62, op. 1, spr. 1640, USPD, Raport kierownika grupy informacji Wydziału Propagandy i Agitacji KC KP(b) Ukrainy na temat relacji sowieckich partyzantów i Polaków w zachodnich obwodach Ukrainy i we wschodniej Polsce, 28 II 1944 r., k. 7.

¹⁴¹ CDAHOU, f. 62, op. 1, spr. 289, USPD, Wyciąg z raportu Artiuchowa, Michajłowa (radiogram nr 3535), 21 III 1944 r., k. 18.

¹⁴² CDAHOU, f. 62, op. 1, spr. 1641, USPD, Wyciąg z reportu dowódcy zgrupowania partyzanckiego Artiuchowa, 17 IV 1944 r., k. 73.

Wołyńskiego w okresie od 11 stycznia do 18 marca 1944 r. a wybuchem 10 marca tego roku „hrubieszowskiej rewolucji”. W opinii Andrzeja Leona Sowy zaprezentowanej w najnowszej pracy poświęconej planowaniu wojennemu ZWZ–AK w latach 1940–1944, z działaniami zmierzającymi do uzyskania przez 27. WDP AK „podstaw operacyjnych” do realizacji operacji „Burza” na Wołyniu (poprzez uprzednie „oczyszczenie” z UPA i jej bazy społecznej terenu przyszłych walk przeciwko Niemcom) została prawdopodobnie skorelowana „wielka akcja antyukraińska” na Lubelszczyźnie. Wspomniany autor nie wyklucza, że „jednym z celów tej akcji, poza eksterminacją ludności ukraińskiej, była chęć odciążenia oddziałów AK z terenów Wołynia poprzez ściągnięcie stamtąd jednostek UPA”¹⁴³.

Jak wspomniano, sowieckie oddziały i zgrupowania partyzanckie, które z początkiem 1944 r. przeszły z zachodniej Ukrainy i Białorusi na Lubelszczyznę, szczególnie te, które przeszły do południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego, dostały się w sam środek walk polsko-ukraińskich. Za przykład mogą posłużyć tutaj dzieje zgrupowania partyzanckiego im. Chruszczowa dowodzonego przez Borysa Szangina. Od 4 do 8 kwietnia 1944 r. przebywało ono w strefie walk polsko-ukraińskich. W tym czasie, starając się zachować „neutralność”, Sowieci przesuwali się z terenów opanowanych przez UPA do obszaru kontrolowanego przez oddziały AK. „4 IV 1944 roku – czytamy w dokumencie sztabowym sowieckiego zgrupowania – sforsowawszy linię kolejową Rawa Ruska–Krystynopol, weszliśmy w rejon [...] Łaszczowa–Hrubieszowa, [gdzie] toczyły się krwawe walki między ukraińskimi nacjonalistami, korzystającymi z pomocy niemieckiego dowództwa [...] i polskimi oddziałami PZP [Polski Związek Powstańczy, nazwa używana w dokumentach AK zamiennie na określenie Polskich Sił Zbrojnych w Kraju – M.Z.] i BCh, które także były pod opieką władz niemieckich [...]. Ta linia >>wewnętrznego frontu<< ciągnęła się, począwszy od Hrubieszowa do Łaszczowa i [następnie] wzdłuż [dawnej] sowiecko-niemieckiej granicy od Łaszczowa do Bełżca, Cieszanowa, Oleszyc, [a dalej] od Sieniawy do rzeki San. [...] rozciągała się na długości ponad 150 km [...]. Tutaj były skoncentrowane znaczne siły ukraińskich nacjonalistów (banderowców) starających się wypędzić polską ludność za rzekę San i Wisłę i spustoszyć wsie tych okolic. Z drugiej strony były skoncentrowane znaczne siły polskich oddziałów PZP i BCh, broniące swoich wsi i ludności od ukraińskich nacjonalistów, jednocześnie dokonujące napadów na wsie ukraińskie,

¹⁴³ A.L. Sowa, *Kto wydał wyrok...*, s. 225.

pustosząc, grabiąc i paląc je. Wsie w rejonie Hrubieszowa, Łaszczowa i inne przylegające do tej linii były całkowicie zniszczone, ludność wymordowana, a częściowo zbiegła”¹⁴⁴.

Dlatego zarówno oddziały partyzantki sowieckiej jak i polskiego podziemia komunistycznego w propagandzie kierowanej wiosną 1944 r. do ludności polskiej i ukraińskiej na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie, głównie w powiecie biłgorajskim, wykorzystywały obawy miejscowej ludności przed przeniesieniem akcji antypolskiej podziemia banderowskiego z sąsiednich terenów Galicji Wschodniej oraz okolic Hrubieszowa i Tomaszowa Lubelskiego. Problem ten na początku maja 1944 r. dostrzegali ludowcy, którzy za zaistniały stan rzeczy w pewnym stopniu obarczali winą „władze wyższe AK”. Na ten temat pisano na przykład w meldunku sytuacyjnym biłgorajskiego obwodu BCh z 8 maja 1944 r.: „Dowództwo AK nie spieszy się, a ludność jest oburzona, że pozostawiono ją bez opieki. Skutek taki, że społeczeństwo tamtejsze tak prawosławne, jak i polskie widzi jedyny ratunek w Sowietach. Oni zaopatrują w broń i amunicję ludzi i przyrzekają pomoc. Dowództwo [sowieckie – M.Z.] wyraźnie powiedziało, że jeżeli AK nie pójdzie na Ukraińców, to pójdą oni [Sowieci – M.Z.] wraz z tą częścią społeczeństwa, która pójdzie z nimi. Od dowództwa oddziałów leśnych AK zażądało dowództwo sowieckie wydania broni dla społeczeństwa w terenach zagrożonych. Stosunki między PZP a Sowietami zaostają się mocno. Umiejętna polityka politruków wśród społeczeństwa polskiego i prawosławnego robi swoje. Należy ratować sytuację, bo jest poważna”¹⁴⁵.

Działalność propagandowa Sowietów, podobnie jak polskich komunistów była niewątpliwie wyzwaniem dla podziemia prolondyńskiego i jednocześnie elementem swoistego szantażu politycznego, w którym bez skrupułów w toczonych walce ideologicznej starano się wykorzystywać zapiekły na Chełmszczyźnie konflikt narodowościowy. Prawdopodobnie zdawano sobie sprawę z nastrojów i postaw dominujących w polskim społeczeństwie w końcowym okresie okupacji niemieckiej, wyraźnie niechętnych wobec mniejszości narodowych¹⁴⁶. W ich podsycaniu widziano najpewniej skuteczny środek do

¹⁴⁴ CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Zgrupowanie Partyzanckie im. N.S. Chruszczowa, k. 42, 47. Por. J. Markiewicz, *Partyzancki kraj...*, s. 239.

¹⁴⁵ APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny, 8 V 1944 r., k. 20–22; *Bataliony Chłopskie...*, s. 221.

¹⁴⁶ Już jesienią 1943 r. o zdecydowanie wrogim nastawieniu dużej części polskiego społeczeństwa na Lubelszczyźnie wobec mniejszości narodowych, w tym przede wszystkim do Ukraińców (w dużej mierze pod wpływem wydarzeń na Wołyniu) pisano w jednym z dokumentów Lubelskiego Okręgu AK: „element niezorganizowany politycznie w kwestii polityki międzynarodowej i granic przyszłej Polski nie zajmuje żadnego stanowiska, za to w sprawie polityki wewnętrznej stoi całkowicie na platformie SN i kompletnym wyeliminowaniu z życia publicznego i prywatnego niedobitków żydostwa i wszystkich mniejszości narodowych, w szczególności Ukraińców. [...] Ogólne hasło precz z Żydami, Ukraińcami i Niemcami”. Zob. APL, AK, 23, Okręg Lublin, Komunikat informacyjny za okres sprawozdawczy do dnia 30 IX 1943 r., k. 14. Z biegiem czasu nastroje polskiej ludności ulegały jedynie radykalizacji o czym informowano w innym dokumencie lubelskiej

zdobycia przychylności szerszych kręgów polskiego społeczeństwa na terenach objętych konfliktem narodowościowym. W istocie był to jeden z elementów walki o władzę w kraju toczony przez komunistów z politycznymi oponentami. Jej celem było przede wszystkim osłabienie polskich „nacjonalistów”, „reakcjonistów” i „faszystów”, jak w dokumentach sowieckiej partyzantki określano członków AK oraz „endeków” z Narodowej Organizacji Wojskowej i NSZ, przez odciągnięcie z orbity ich wpływów odłamów polskiego podziemia, które zostały uznane za „mniej więcej demokratyczne”, to znaczy BCh i ich zaplecza społecznego (np. hrubieszowskich oddziałów BCh Stanisława Basaja „Rysia”)¹⁴⁷.

Wnioski końcowe

Tym co odróżniało konflikt narodowościowy na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie/południowej Chełmszczyźnie od pozostałych terenów nim objętych (Wołyń, Galicja Wschodnia) była wyraźna, do marca 1944 r., dysproporcja sił między polskim a ukraińskim podziemiem. Po wkroczeniu wiosną 1944 r. na te tereny silnych zgrupowań galicyjskiej i wołyńskiej UNS/UPA uległo to zmianie. Nie bez znaczenia był również fakt, iż mimo eksperymentów z dziedziny inżynierii społecznej prowadzonych przez okupanta niemieckiego w dystrykcie lubelskim GG, szczególnie w latach 1942–1943, za wyjątkiem powiatu hrubieszowskiego, gdzie m.in. za ich sprawą przewagę zyskali Ukraińcy, na większości terenów dystryktu, w tym jego południowo-wschodniej części dominował żywioł polski. Ponadto istotną rolę odegrała wiedza o tragicznym losie ludności polskiej na sąsiadujących z Lubelszczyzną terenach zabużańskich i przekonanie miejscowych struktur podziemia i dużej części polskiego społeczeństwa o wzroście zagrożenia ukraińskiego, które – jak wspomniano – było rozumiane w szerokim tego słowa znaczeniu (podziemie banderowskie, lokalne samoobrony powstałe za zgodą władz niemieckich, formacje kolaboracyjne). Wszystkie wspomniane czynniki pod koniec okupacji niemieckiej skupiły się na Chełmszczyźnie jak w soczewce powodując, że inaczej niż na Wołyniu i w Galicji, liczba

AK pochodzącym najpewniej z przełomu 1943/1944 r.: „[wszędzie nienawiść – fragment dok. przekreślony – M.Z.] przekonanie, że przyszła Polska nie pozwoli narzucić sobie jakichkolwiek traktatów mniejszościowych, które by krępowały ją w wymierzeniu sprawiedliwej kary za zdradę w najcięższych chwilach. Doświadczyliśmy na własnej skórze, kim są dla nas Niemcy, Żydzi i Ukraińcy. Wprost nie do pomyślenia jest to, ażeby w odrodzonej Polsce wspomniane narodowości miały równe prawa z Polakami”. Zob. APL, AK, 23, Okręg Lublin, Raport z obwodu lubelskiego za grudzień 1943 r., b.d., k. 7–8. W sprawozdaniu za czerwiec 1944 r. czytamy zaś: „Społeczeństwo wierzy, że czy Polska będzie ludowa, chłopska, czy robotnicza, czy pańska, czy sprowadzi sobie króla, czy stworzy sowiec, to sprawy mniejszościowe przestaną być zagadnieniem państwowym. W równym stopniu znieawidzeni są Niemcy, jak i Ukraińcy”. Zob. APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sprawozdanie za czerwiec 1944 r., k. 20.

¹⁴⁷ Zob. np. CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Zgrupowanie Partyzanckie im. N.S. Chruszczowa, k. 132, 177–188. Szerzej na ten temat zob. M. Zajączkowski, „*Legenda w najlepszym wypadku...*”. *Kilka uwag na marginesie wojennych losów Stanisława Basaja „Rysia”*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1 (29).

ofiarności polskich i ukraińskich na tym terenie była porównywalna, o ile nie większa po stronie ukraińskiej.

Mało przekonująca jest teza Andrzeja Leona Sowy, na jaką powołuje się również Igor Hałagida, dotycząca celu akcji AK i BCh z 10 marca 1944 r. Przypomnijmy, że Sowa nie wykluczał, że dowództwu AK na Zamojszczyźnie „poza eksterminacją ludności ukraińskiej” przyświecała także „chęć odciążenia oddziałów AK z terenów Wołynia poprzez ściągnięcie stamtąd jednostek UPA”. Dowodem na to, jak wspomniano, miało być przeprowadzenie w okresie od 11 stycznia do 18 marca 1944 r. przez oddziały 27. WDP AK w okolicach Włodzimierza Wołyńskiego 16 większych akcji przeciwko UPA i jej zapleczu społecznemu. Niemniej do rozpoczęcia „rewolucji hrubieszowskiej” w nocy z 9 na 10 marca 1944 r. większość z tych akcji została przeprowadzona a przyszły teren działań operacyjnych przeciwko Niemcom w większości „oczyszczony” z banderowskiej partyzantki i opuszczony przez sympatyzującą z nią ludność ukraińską. Po tej dacie nie było już więc konieczności „odciążania” wołyńskiej AK w walce z podziemiem ukraińskim. Niezrozumiałym byłoby także intencjonalne ściągnięcie na ludność polską w Hrubieszowskim śmiertelnego zagrożenia w postaci wołyńskich oddziałów UPA. W świetle dokumentów z hrubieszowskiego obwodu BCh, to właśnie atak ukraiński (wołyńskiej UPA) na Prehoryłe z 8 na 9 marca 1944 r., o zdecydowanie bardziej brutalnym charakterze niż dotychczasowe wystąpienia bojówek chełmskiej OUN-B przeciwko miejscowym Polakom, poprzedził lub nawet w pewnym stopniu mógł dać asumpt do wybuchu „rewolucji hrubieszowskiej” i podjęcia bardzo radykalnych działań wobec miejscowych Ukraińców. W mojej ocenie, intencją dowództwa AK na Zamojszczyźnie była raczej chęć uniknięcia za wszelką cenę scenariusza wołyńskiego. Nawet kosztem brutalnego terroru w stosunku do miejscowej ludności ukraińskiej. Ponadto należy podkreślić, że do początku czerwca 1944 r. będąca w okrążeniu 27. WDP AK miała kategoryczny zakaz KG AK przechodzenia przez Bug z Komisariatu Rzeszy Ukraina (RkU) do GG, „by nie przenosić walk przedwcześnie na tamten teren [na Lubelszczyznę – M.Z.]”¹⁴⁸.

W następstwie nakładających się na siebie wydarzeń związanych z akcją depolonizacyjną OUN-B i UPA oraz „rewolucją hrubieszowską” AK i BCh, wczesną wiosną 1944 r. doszło w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego do wybuchu polsko-ukraińskiej wojny partyzanckiej. Wskutek zażartych i toczonych ze zmiennym szczęściem walk w rejonie Posadowa (5 i 9 kwietnia), Nabróża (19 maja), Narola (21 maja) oraz

¹⁴⁸ SPP, Kol. 23/103, Oddział Specjalny Sztabu Naczelnego Wodza – Cichociemni, Akta Tadeusza Klimowskiego, Sprawozdanie mjr. Tadeusza Klimowskiego (Akcja AK na Wołyniu), Londyn, 12 VIII 1945 r., k. 76, 79, 95.

Rzeczyca, Ułhówka i Dąbrowy (2 czerwca) linia polsko-ukraińskiego frontu ustabilizowała się na odcinku biegnącym w przybliżeniu od Grabowca na północy po Uhnów na południu, opierając się w dużej mierze na rzece Huczwie oraz linii kolejki wąskotorowej Werbkowice – Uhnów. Jej przebieg w kierunku zachodnim od Uhnowa do Lublińca koło Cieszanowa i dalej przez Wołę Różaniecką, Brzycką Wołę aż po rzekę San w rejonie Kuryłówki wytyczało rozmieszczenie oddziałów polskich po północnej i ukraińskich po jej południowej stronie. Wojna partyzancka trwała w realiach okupacji niemieckiej i zbliżającego się frontu wschodniego od przełomu marca i kwietnia do początku czerwca 1944 r. Podczas niej obie strony dysponując w zasadzie porównywalnymi siłami prowadziły walki z największą brutalnością stosując terror wobec ludności przeciwnika. Kres kulminacyjnej fazy konfliktu narodowościowego na tym terenie położyło rozlokowanie późną wiosną 1944 r. na linii Bugu jednostek frontowych Wehrmachtu, a następnie działania wojenne w czasie letniej ofensywy Armii Czerwonej.

Należy wyraźnie podkreślić, że jedynie w odniesieniu do wypadków na południowej Chełmszczyźnie z wiosny 1944 r. możemy mówić o polsko-ukraińskiej wojnie partyzanckiej. Nie miała ona natomiast miejsca na pozostałych obszarach objętych w latach 1943–1944 konfliktem wewnętrznym (między obywatelami II RP), to znaczy w Galicji Wschodniej, a tym bardziej na Wołyniu. Na terenach zabużańskich bowiem konflikt narodowościowy cechowały przede wszystkim masowe mordy na ludności polskiej dokonywane w ramach zaplanowanej przez kierownictwo OUN-B i prowadzonej na dużą skalę przez banderowską partyzantkę z udziałem części miejscowej ludności ukraińskiej akcji eksterminacyjnej oraz w znacznie mniejszym stopniu zbrodnie na ludności ukraińskiej popełniane na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej w ramach kontrakcji prowadzonych przez polskie samoobrony i oddziały partyzanckie AK i BCh. Na Chełmszczyźnie obok wspomnianego już celu wyniszczenia ludności przeciwnika, który w zasadzie w równym stopniu determinował działania obu stron konfliktu (szczególnie w marcu i kwietniu 1944 r.), mieliśmy również do czynienia – w zasadzie w całym omawianym okresie (koniec marca–początek czerwca 1944 r.) – z walkami między oddziałami zbrojnymi o charakterze podjazdowej wojny partyzanckiej.

Bez wątplenia między podejściem dowództwa AK i kierownictwa OUN-B do problemu ludności przeciwnika istniała wyraźna różnica. Mimo że akcja polskiego podziemia w Hrubieszowskim w marcu 1944 r. porażała skalą i brutalnością metod zastosowanych do rozprawy z „ludnością wrogą”, to stanowiła raczej wyjątek niż regułę w jego działalności. W przypadku bowiem AK i BCh nie było odgórnego zamiaru (rozkazu KG AK) dokonania

całościowej, czy chociażby częściowej deukrainizacji na jakimkolwiek obszarze objętym konfliktem narodowościowym. Natomiast sprawą do dyskusji jest, czy takich znamion nie można doszukać się w wydarzeniach z 10 marca 1944 r. w powiecie hrubieszowskim, gdzie polskie podziemie mając zdecydowaną w tym czasie przewagę nad podziemiem ukraińskim, co także było wyjątkiem podczas konfliktu narodowościowego toczącego się w realiach okupacji niemieckiej, przeprowadziło wielką akcję antyukraińską skierowaną głównie przeciwko cywilom, o czym świadczy poważny i niejednostkowy charakter popełnianych wtedy zbrodni. Jednocześnie należy wyraźnie podkreślić, że rozkazy do tej akcji, mimo przypuszczalnie akceptacji na szczeblu średnim (okręgowym), zostały wydane na szczeblu niższym (co najmniej obwodu). Istnieją również przesłanki świadczące o tym, że wkrótce dowództwo lubelskiej AK odcięło się od metod zastosowanych wobec ludności ukraińskiej w czasie „rewolucji hrubieszowskiej”. Natomiast jesienią 1944 r. prawdopodobnie zażądało wyjaśnień w tej sprawie od jednego z jej inicjatorów – Mariana Gołębińskiego „Swobody”, grożąc mu pociągnięciem do odpowiedzialności za podjęte w marcu 1944 r. bardzo radykalne działania. Niewykluczone, że przełożeni Gołębińskiego wyrażając zgodę na przeprowadzenie akcji z 10 marca 1944 r. nie byli w pełni świadomi zamiarów jakie przyświecały dowództwu hrubieszowskiej AK. Tego samego nie można natomiast powiedzieć o akcji antypolskiej podziemia banderowskiego, której celem była depolonizacja (co najmniej w dużym stopniu) ziem uznanych przez centralne kierownictwo OUN-B za „etnograficznie ukraińskie”. Wytyczne do akcji antypolskiej były realizowane na całym obszarze objętym konfliktem (Wołyń, Galicja, Chełmszczyzna) i najpewniej na każdym szczeblu organizacji. Z tego powodu nie można stawiać znaku równości między bardzo radyklanymi niekiedy antyukraińskimi wystąpieniami AK i BCh, podczas których były popełniane zbrodnie na cywilach, a antypolską akcją OUN-B i UNS/UPA o charakterze eksterminacyjnym.